Nr. 112 | Piątek, 17 maja 1929 | Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

W dniu święta polskiej kultury i pracy.

Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

(Telefonem od specjalnego sprawozdawcy „Gazety Lwowskiej")

Powitanie P. Prezydenta na dworcu.

Poznań, dnia 16 maja. godzina 12.

Jak już donosiliśmy, P. Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj do Poznania celem otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej. Na przyjęcie Dostojnego Gościa Poznań przybrał odświętną szatę. Dworzec podmiejski, na który miał zajechać pociąg, wiozący P. Prezydenta przybrano zielenią i flagami. Flagami również ozdobiono całą drogę od dworca do Zamku. Ulice, któremi miał przejeżdżać orszak, wypełniła tłumnie publiczność, ustawiwszy się w gęstych szeregach. Przed godz. 18 poczęli się gromadzić na peronie dworca przedstawiciele władz.

Punktualnie o godz. 18 zajechał na peron specjalny pociąg P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę wojskową, oraz przy odgłosie 21 strzałów armatnich wysiadł P. Prezydent z wagonu i po przywitaniu się z obecnemi na dworcu osobistościami, przeszedł przed frontem kompanji honorowej. W sali recepcyjnej powitał P. Prezydenta prezydent miasta Ratajski, poczem P. Prezydent witany przez otaczające dworzec tłumy entuzjastycznemi okrzykami „Niech żyje", wraz z Małżonką, Wojewodą Borkowskim i szefem gabinetu wojskowego, pułkownikiem Głogowskim zajął miejsce w powozie, zaprzężonym w cztery siwe konie i poprzedzony przez szwadron 15 p. ułanów odjechał do Zamku.

Odświętny wygląd miasta.

Dziś już od samego rana zaczęły się wypełniać ulice prowadzące na teren Powszechnej Wystawy Krajowej tłumami ludności. Szczególnie zaroiły się wielotysięczną rzeszą ulice prowadzące z Zamku do pawilonu reprezentacyjnego, któremi przejeżdżać miał orszak P. Prezydenta Rzplitej. Całe miasto przywdziało odświętną szatę. Ze wszystkich domów powiewają flagi i proporce o barwach narodowych.

W westybulu reprezentacyjnym P. W. K.

Już od godz. 9 rano wstybul reprezentacyjny P. W. K. zapełnia się gośćmi. Wspaniały gmach westybulu położony przy zbiegu ulic Marszałka Focha i Bukowskiej przedstawia się nadzwyczaj okazale. Jest to sala olbrzymia, utrzymana w miłem dla oka kolorze pomarańczowym z pięknemi ornamentami. Boczne ściany ozdobione są dywanami perskiemi, makatami i herbami wszystkich miast Polski. Wzdłuż sali biegnie chodnik prowadzący do podjum, które umieszczone zostało u podnóża dużego rozmiaru organów. Obie strony organów zdobią dwa witraże, wyobrażające Przemysława i Bolesława Chrobrego. Po jednej stronie podjum stoją fotele dla Pana Prezydenta Rzplitej, Jego Małżonki, ks. Prymasa Hlonda, Prezesa Rady Ministrów oraz dla prezesa Rady Głównej P. W. K. Dalej ustawiono szereg foteli dla członków Rządu, dla zarządu P. W. K. i t. d. Przed podjum pierwsze rzędy foteli zajmują członkowie Korpusu dyplomatycznego z Nuncjuszem papieskim Marmaggim na czele. Dalsze rzędy przeznaczone są dla przedstawicieli władz duchownych, posłów i senatorów, przedstawicieli wojskowości, wyższych uczelni, samorządów, reprezentantów miast polskich, przedstawicieli przemysłu, rolnictwa, handlu, organizacyj kulturalnych, społecznych i gospodarczych, prasy i t. d.

Sala wypełnia się coraz bardziej. Wszyscy oczekują na przyjazd P. Prezydenta Rzplitej, którego u wejścia do westybulu witać będzie prezes Rady Głównej P. W. K., prezydent miasta Poznania, Ratajski. Przybywają kolejno: Prymas polski, ks. Kardynał Hlond, Wiceminister Spraw Wojsk., gen. Konarzewski, marszał k Senatu, prof. Szymański, wicemarszałek Sejmu, Czetwertyński, Rząd in corpore, z wyjątkiem Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego, którego reprezentuje gen. Konarzewski oraz z wyjątkiem kierownika Ministerstwa Skarbu, Matuszewskiego, reprezentowanego przez podsekretarza stanu, dr. Grodyńskiego. Reprezentanci państw zagranicznych zajmują miejsca w pierwszych rzędach foteli z Nuncjuszem Apostolskim Mgr. Marmaggim na czele. Szpaler tworzy straż ogniowa w odświętnych mundurach.

Przybycie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zbliża się godzina 10-ta. Dźwięki fanfar zwiastują zbliżanie się pojazdu P. Prezydenta Rzplitej. Wśród ogromnego entuzjazmu i okrzyków powóz P. Prezydenta, poprzedzony przez szwadron 15 p. ułanów, zajeżdża przed gmach. Orkiestra 36 p. p. gra Hymn narodowy. Pan Prezydent wysiada z powozu, poczem w otoczeniu świty, powitany u wejścia przez prezydenta miasta, Ratajskiego, wchodzi do gmachu i zajmuje miejsce na przygotowanym fotelu. Obok Pana Prezydenta zajmują miejsca Jego Małżonka, ks. Kardynał Hlond, Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski.

Przemówienia inicjatorów Wystawy.

Chór śpiewacki im. Szopena wykonuje z towarzyszeniem organów »Hymn Powszechnej Wystawy Krajowej« prof. Nowowiejskiego do słów Zegadłowicza.

Z kolei zabiera głos Prezes Rady Głównej P. W. K. Ratajski, który w krótkiem przemówieniu kreśli wysiłki narodu polskiego celem zorganizowania Państwa po odzyskaniu niepodległości. Poczem stwierdza, że Celem Powszechnej Wystawy Krajowej jest wykazanie całego dorobku naszego Państwa we wszystkich dziedzinach jego życia w ciągu ostatnich lat 10-ciu. »Powszechna Wystawa Krajowa — mówi prezydent Ratajski — ma służyć przedewszystkiem pokrzepieniu serc, ma wykazać siły twórcze narodu, jego zdolności do największych wysiłków, ma pogłębić szacunek dla zdolności Państwa i wiary w jego siły gospodarcze, ma wbudzić u obcych zaufanie w sprawność państwową społeczeństwa polskiego, przekonanie, że zdolni jesteśmy na równi z innemi narodami do współpracy, ma wreszcie podtrzymać węzły z rodakami na obczyźnie. Szczęśliwi jesteśmy, że w dniu otwarcia możemy powitać Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dostojników cywilnych i wojskowych, czcigodnych posłów państw zagranicznych. Wszystkie stany społeczeństwa polskiego złożyły się na to, aby okazać dorobek kulturalny Polski«.

Następnie Prezes ZarząduP. W. K., dr. Wachowiak, zobrazował w dłuższem przemówieniu przebieg prac na Powszechną Wystawę Krajową, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do jej zorganizowania. Dr. Wachowiak zwrócił się ze specjalnem podziękowaniem do prasy polskiej, która bez względu na różnicę zapatrywań politycznych, traktowała P. W. K. jako dzieło ogólno-narodowe i przyczyniła się niemało do powodzenia wystawy. W zakończeniu swego przemówienia dr. Wachowiak wręczył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej symboliczne klucze, prosząc Dostojnego Gościa o dokonanie aktu otwarcia wystawy.

Mowa P. Prezydenta Mościckiego.

W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdzając swoją głęboką i szczerą radość z powodu zakończenia dzieła, będącego obrazem wysiłku narodu, hołdem pracy, jak je nazwali inicjatorowie. Dzieło to wielkie i użyteczne jest jednak przedewszystkiem wymownem świadectwem inicjatywy i niezmordowanej pracy jego twórców t. j. prezydenta Ratajskiego oraz dra Wachowiaka, którzy podjętą z początkiem r. 1927 śmiałą myśl uczczenia 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej potrafili wprowadzić w czyn. Gdy wtedy — mówił p. Prezydent — rozwinęli oni przedemną swoje śmiałe plany widząc ich zapał, nabrałem głębokiego przekonania, że ci ludzie dokonają tego dzieła i wykonają je dobrze. W okresie następnych dwu lat, gdy otrzymywałem informacje o przebiegu prac, gdy następnie w roku zeszłym na miejscu je zwiedzałem, przekonanie moje zamieniło się w głęboką pewność. I oto dziś patrząc na olbrzymią zabudowaną powierzchnię i na całą tę celową i rozumną pracę, jestem przekonany, że rzeczywistość przewyższy nasze oczekiwania. Obok inicjatorów i ich współpracowników przyczynił się do tego dzieła Rząd, który okazał jak największe zrozumienie dla P. W. K., okazał wszelką pomoc, poczynił ułatwienia i sam wziął udział w wystawie. Również na apel inicjatorów odpowiedział cały naród, odpowiedziały wszystkie zawody i stany. Wszystko co Polska ma najlepszego, skarby ziemi, wyroby przemysłu i rzemiosła, dorobek kulturalny i artystyczny, jest tu zgromadzone. Jeśli samo dzieło jest wymownym przykładem czego może dokonać zjednoczony wysiłek, wiara i myśl organizacyjna, to z drugiej strony pozwoli ono ocenić nam wielkość bogactw naszych, własną pracą wytworzonych, a wreszcie naszych licznych jeszcze braków, które musimy uzupełnić. Powinno to być hasłem naszem na przyszłość, największą bowiem zaletą narodu jest praca, która zapewnia Państwu dobrobyt i byt niepodległy. Ten dorobek pracy polskiej umocni w szerokich masach szacunek dla rodzimej produkcji i okaże się potężną dźwignią dla wszystkich gałęzi naszej pracy. Powszechna Wystawa Krajowa jest tem, czem ją mieć pragnęliśmy: wielkim przeglądem dorobku gospodarczego i kulturalnego całego narodu.

P. Prezydent przecina symboliczną wstęgę.

Po przemówieniu Pana Prezydenta wzniesiono trzykrotny okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje! Orkiestra odegrała ponownie Hymn narodowy oraz Polonez As-dur Szopena, przy dźwiękach którego Pan Prezydent w otoczeniu świty i członków Rządu, oraz przedstawicieli P. W. K. skierował się w stronę przejścia, łączącego westybul z pawilonem przemysłu włókienniczego, gdzie przeciął symboliczną wstęgę ogłaszając Wystawę za otwartą.

Następnie Pan Prezydent, informowany przez prezydenta Ratajskiego i dr. Wachowiaka, rozpoczął zwiedzanie Wystawy.

Z problemów emigracyjnych.

Z okazji pobytu we Lwowie wicedyrektora Państwowego Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, p. R. Kutyłowskiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Międzystowarzyszeniowej społecznych organizacyj opieki nad emigrantami we Lwowie, jednoczącej w swem gronie pracujące w tej dziedzinie na terenie Małopolski towarzystwa polskie, ukraińskie i żydowskie.

Szereg mowców domagał się konieczności zaprowadzenia udogodnień dla ruchu emigracyjnego z Małopolski wschodniej, jak np. najszybszego uruchomienia domu emigracyjnego we Lwowie i t. p.

W związku z tem posiedzeniem uważamy za wskazane poruszyć raz jeszcze problem emigracyjny w Polsce.

Zagadnienie emigracji należy w Polsce do niezmiernie doniosłych a zarazem niewątpliwie ciężkich do rozwiązania spraw ogólno-państwowych. obchodzących żywo szerokie warstwy ludności. Emigracja polska, reprezentująca dziś cyfrę około 7 miljn. ludzi, występując w różnych formach, jako stała, sezonowa, europejska i zamorska tworzy splot skomplikowanych kwestyj i zadań.

Ideałem byłoby oczywiście utrzymanie wszystkich sił roboczych w kraju, jako kapitału najcenniejszego; jednakże wobec przeludnienia, niezupełnie jeszcze uregulowanych stosunków agrarnych i słabego uprzemysłowienia, emigracja jako zło konieczne istnieć musi, zaczem chodzi o należytą jej organizację, o kierowanie jej na odpowiednie tory.

Biorąc za przedmiot naszych dzisiejszych rozważań, w pierwszym rzędzie emigrację zamorską, nie można pominąć niezwykle cennych w tym względzie uwag i wyjaśnień, jakie na łamach »Epoki« ogłosił inspektor Państwowego Urzędu Emigracyjnego p. inż. Michał Geysztor. Poddał on ścisłej analizie stan i możliwości emigracji z Polski do poszczególnych krajów.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych, która zapisała się bardzo ładnemi zgłoskami w dziejach naszego wychodźtwa, dając mimo niewielkiego ryzyka doskonałe wyniki materjalne, — dziś musi być wzięta poza nawias, po pierwsze ze względu na ograniczoną kwotę imigracyjną (wynoszącą dla Polski 6.542 osób), po drugie zaś ze względu na utrudnione tam obecnie stosunki zarobkowe, a nawet ujawniające się tu i ówdzie bezrobocie.

Również i Kanady nie uważa autor za odpowiedni teren wychodźczy ze względu na trudności, czynione imigracji przez rząd brytyjski, wielkie koszta osiedlenia (800 dol. plus koszta podróży), ciężkie warunki bytu polskich emigrantów, dochodzących rzadko tylko do własnego kawałka ziemi a skazanych przeważnie na ciężką, nędznie wynagradzaną pracę na kolei, w kopalniach, lasach i farmach, gdzie emigrant staje się często przedmiotem wyzysku.

W Argentynie emigranci nasi nie osiągnęli nigdy dobrych materjalnych efektów. Całe życie włóczą się z jednego krańca kraju do drugiego, wysługując się każdemu, kto im zapłaci i gdzie znajdą chleb i dach, nie bacząc na trudy, wyzysk i choroby, które dziesiątkują słabszych i mniej odpornych.

W Brazylji ceny ziemi są tak wysokie jak w Polsce a nawet wyższe; do terenów zaś tańszych, bo zupełnie jeszcze niezamieszkałych dojazd jest prawieże niemożliwy a nadto grasują tam liczne i złośliwe choroby. Miejscem, nadającem się dobrze pod kolonizację jest brazylijski stan »Espirito Santo« o klimacie górskomorskim i dobrym dostępie, jednakże Towarzystwo Kolonizacyjne uzyskało tam tylko 50.000 ha ziemi co problemu nie rozwiąże.

Natomiast p. Geysztor przychylnie zapatruje się na próby kolonizacji polskiej w peruwiańskiej Montanji (o której swego czasu obszernie pisaliśmy). W pobliżu terenów kolonizacyjnych znajduje się tam już od dawna mała kolonja polska, która prosperuje wcale dobrze.

W związku z kolonizacją polską w Peru należy przytoczyć enuncjację pana Octavio Diez Canseco, konsula rzeczypospolitej Peru w Warszawie, jaka ukazała się niedawno w prasie stołecznej. Enuncjacja ta stwierdza, że próby kolonizacyjne w Montanji dały wyniki w wysokim stopniu zadowalniające. Z Limy do centralnego punktu kolonji San Francisco de Satipo buduje się szosę automobilową tak, że droga będzie trwała zaledwie dwa dni. Warunki zdrowotne są dobre, żywność otrzymuje każdy kolonista przez dłuższy czas od rządu ze składów znajdujących się na miejscu. Obszar ziemi obsadzonej lub gotowej do sadzenia wynosi już obecnie 5.000 ha, ilość krzewów kawowych, z których znaczna część zaczyna już dawać owoce, dochodzi do 200.000. Kolonja posiada tartak parowy, który dostarcza desek na budowę domów mieszkalnych; w miejscu przeznaczonem na osiedle wybudowano szkołę, szpital i składy żywnościowe.

Tak mniej więcej wyglądają horoskopy emigracyjne. W łączności z tem należy jednak baczniejszą zwrócić uwagę na moment na ogół mało u nas poruszany a jednak mogący stanowić prawdziwe i zasadnicze rozwiązanie całego problemu. Idzie nam o kwestję własnych, zamorskich kolonij. Pamiętajmy, że państwa od Polski mniejsze, mniej ludne i niżej od niej kulturalnie stojące, dysponują znacznemi kolonjami zamorskiemi. Wszak poza Anglją, Francją i Włochami, posiada kolonje Belgja, Hiszpanja, Holandja, Portugalja i Danja. Traktat wersalski odebrał kolonje Niemcom, przeszły one pod zarząd Ligi Narodów, która mandat do spełnienia władzy nad niemi przekazała Anglji, Francji i Japonji.

Już w okresie traktatu wersalskiego wspominano o tem, by Polsce oddać część mandatu na dawną niemiecką kolonją w Afryce, Ramczunem. W r. 1931 wszystkie mandaty wygasają; stan ich może być wznowiony w dotychczasowej formie ale może też ulec zmianom. Polska ma najlepszą sposobność wystąpić w tym kierunku ze swemi roszczeniami. Sprawa jest ważna. Kolonje otworzyłyby nam drogi nieznanej ekspansji gospodarczej i emigracyjnej. Czas najwyższy już teraz o tem myśleć, bo dwa lata, dzielące nas od decydującego momentu, to w dziejach politycznych niewiele. L.

Eksplozja gazów trujących w szpitalu.

Cleveland, 15 maja. (PAT.) W dniu dzisiejszym w sali röntgenizacyjnej tutejszej kliniki nastąpił poważny wybuch, przy którym około 40 osób odniosło rany i oparzenia tak, że wiele z nich musiano odesłać do szpitala. Trujące gazy, które — jak przypuszczają — stały się powodem eksplozji, po wyjściu z laboratorjum ogarnęły pewną przestrzeń, przyczem kilku przechodniów uległo zatruciu gazem i straciło przytomność. Według ostatnich doniesień, wskutek wybuchu w klinice powstał pożar, przyczem płomienie ogarnęły nader szybko cały budynek. Panuje obawa, że liczba zabitych przy wybuchu jest większa, niż poprzednio przewidywano. Zdaniem władz policyjnych, ofiarą wybuchu padło około 70 osób.

Mundur i surdut.

Depesze doniosły, że generał Calles, były prezydent Republiki meksykańskiej obecnie zaś wódz naczelny wojsk rządowych, które walczyły z powstańcami, poskromiwszy rebelję, powrócił do Meksyku, gdzie został przyjęty w sposób owacyjny i uroczysty. Narazie więc spokój, a przynajmniej spokój relatywny zapanował w Meksyku i można spróbować określić linję polityczną którą postanowili sobie iść kolejni prezydenci w ostatnich czasach, Obregon, Calles i Portes Gil. Czyni to w korespondencji nadesłanej do »Tempsa« z Meksyku, p. Leon Rollin, specjalny korespondent tego pisma, znanego ze swoich poglądów konserwatywnych, a więc zgoła nie podejrzanego o specjalne sympatje dla radykałów meksykańskich, będących obecnie u władzy.

Wymienieni ci politycy reprezentują dążności demokratyczne i świeckie, różniąc się zresztą między sobą w pewnych odcieniach. Zamordowany prezydent Obregon był przedstawicielem stosunkowo bardziej umiarkowanych agrarystów, gdy generał Calles stoi na czele radykalnego odłamu robotniczego w obozie rządzącym. Zresztą po linji ideowej można mówić tylko w odniesieniu do części, niezawsze znacznej, polityków i generałów meksykańskich. Dla wielu z nich etykieta polityczna jest tylko środkiem dla zdobycia władzy i majątku i dlatego zmieniają ją z lekkiem sercem, gdy się okaże, że nie daje spodziewanych korzyści.

I tak przywódcy ostatniej rewolucji, Vasconcelos i Valenzuela, byli ministrami w rządach powołanych przez Obregona i Callesa, stanęli jednak na czele obozu przeciwnego, przekonawszy się, że nie mają widoków uzyskania prezydentury w łonie obozu rządowego.

Dlatego też dążeniem głównem Obregona i Callesa było doprowadzenie do stabilizacji stosunków w Meksyku przez usunięcie możliwości pronunciamentów i rewolt wojskowych. Stanowiska gubernatorów wojskowych są najbardziej w Meksyku pożądane i dlatego zazwyczaj daje się je najbardziej zaufanym przyjaciołom lub groźnym przeciwnikom, których chciałoby się w ten sposób pozyskać. Mianowany zarządca prowincji stara się utrzymać jaknajdłużej na swojem stanowisku zaszczytnem i lukratywnem i dlatego, gdy ze stolicy nadejdą nieprzychylne dla niego wieści, on zazwyczaj podnosi sztandar buntu. Znakomity pisarz hiszpański, Blasco Ibanez, dał w jednej z swoich nowel barwny i groteskowy obraz takiej rewolucji, zorganizowanej przez prowincjonalnego potentata.

Obregon i Calles dążą więc do usunięcia tej przewagi mundurów wojskowych, niebezpiecznej dla stabilizacji stosunków. I oni jednak, a zwłaszcza Obregon, musieli postępować ostrożnie i liczyć się z klikami wojskowemi, aby nie stanąć przed zbyt rozległym frontem przeciwników. Obecny prowizoryczny prezydent Meksyku, Portes Gil, jest cywilem, a jego wybór w intencji Callesa miał symbolizować supremację surduta nad mundurem.

Ale i w dziedzinie bezpośredniego władania munduru zanosi się w Meksyku na poważne zmiany. Aż nadto często zdarzało się, że właściciele, zazwyczaj samowolni, tytułów generalskich z wojskiem w nowoczesnem znaczeniu tego słowa nie mieli nic wspólnego. A taki np. generał Villa był poprostu bandytą, władającym oddalonemi od stolicy północnemi prowincjami meksykańskiemi, które ze względu na bliskość granicy Stanów Zjednoczonych bywają zawsze niemal odskocznią dla wszelkich ruchów rewolucyjnych. Nowe młode pokolenie oficerów wychodzi z normalnych szkół wojskowych, wszczepiających pojęcia i zasady praworządnej dyscypliny. Równocześnie zaś akcja oświatowa ma na celu pouczenie żołnierza, aby nie szedł na oślep za każdym przywódcą wojskowym, buntującym się z motywów osobistych.

Równouprawnienie surdutu z mundurem, a nawet przyznanie mu roli decydującej w państwie, i oczyszczenie munduru z plam dotychczasowej anarchji stanowią w rękach obozu rządowego w Meksyku środki, mające doprowadzić do stabilizacji i normalizacji politycznych stosunków.

(j.)

WYPADEK SAMOCHODOWY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Wilno, 15 maja. (PAT). Samochód wojskowy, w którym Marszałek Piłsudski jechał w dniu 14 b. m. z dworca do miasta, na ostrym zakręcie z ul. Magdaleny na ul. Biskupią zaczepił o próżną taksówkę, jadącą ze strony przeciwnej z nadmierną szybkością i bez sygnałów ostrzegawczych. Samochód P. Marszałka nic nie ucierpiał i ruszył niezwłocznie w dalszą drogę do pałacu. Taksówka doznała niewielkich uszkodzeń. P. Marszałek wyszedł z przygody bez najmniejszego szwanku.

JAKA BĘDZIE ODPOWIEDŹ WATYKANU NA MOWĘ MUSSOLINIEGO?

Rzym, 15 maja. (PAT.). Ogólne zainteresowanie, jaką będzie odpowiedź »Osservatore Romano« na wczorajszą mowę Mussoliniego, doznało rozczarowania. Dziennik watykański jako komentarz do mowy premjera włoskiego, zamieścił zaledwie kilka wierszy zupełnie zdawkowych. Panuje powszechne przekonanie, że to stanowisko jest wyrazem niezadowolenia Watykanu i że być może w dniach najbliższych ukaże się odpowiedź lub komentarz znacznie obszerniejszy, który jednak z właściwą Watykanowi dokładnością przygotowany będzie powoli i z namysłem.

WALKA Z RELIGJĄ W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 15 maja. (PAT.). Z polecenia rządu mają być wkrótce ustanowione przy szkołach stanowiska inspektorów do walki z religją. Inspektoraty te — jak donosi prasa — będą stanowiły ośrodek stałej działalności antyreligijnej w danym okręgu, zużytkowując w pierwszej linji aparat organizacyjny bezbożników.

KREDYTY BUDOWLANE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. Pisma warszawskie notują wiadomość, że otwarcie dalszych kredytów na cele budowlane nie ulegnie odroczeniu. Władze państwowe postanowiły w tym roku przekazać około 100,000.000 zł. na cele rozbudowy, z czego Warszawa otrzymałaby około 28 miljn. Rozdział kredytu spodziewany jest we wrześniu.

ODWOŁANIE AMBASADORA SOWIECKIEGO W BERLINIE?

Moskwa. 16 maja. (AW) W tutejszych kołach miarodajnych krążą pogłoski, że ambasador sowiecki w Berlinie Krestimskij będzie w najbliższym czasie odwołany, ponieważ nie zdołał przeprowadzić skutecznie akcji rewolucyjnej na ulicach Berlina.

Kongres medycyny wojskowej w Londynie.

W tych dniach zakończył się w Londynie Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej. — W kongresie tym wziała udział delegacja polska w liczbie około 70 osób. Na czele delegacji polskiej stał generał Rouppert, szef Departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. W dniu otwarcia kongresu, po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu wszystkich uczestników kongresu, delegacja polska złożyła osobno wieniec przybrany szarfami o barwach polskich.

Na otwarciu kongresu zabierał głos w języku angielskim gen. Rouppert, witając zebranych, jako były przewodniczący 4-go kongresu w Warszawie. Przewodniczący delegacji polskiej przemawiał także na bankiecie, wydanym przez rząd angielski dla oficjalnych delegatów kongresu. W przemówieniu swem gen. Rouppert podkreślił doniosłe znaczenie kongresu oraz podzielił się wrażeniami, jakie odniósł w czasie swego pobytu w stolicy Wielkiej Brytanji.

Głównym tematem obrad kongresu było zagadnienie ewakuacji rannych i chorych drogą powietrzną i morską.

Delegacja polska zwiedziła m. in. Portsmouth, gdzie stała eskadra angielska oraz Aldershot, gdzie są zakwaterowane 3 dywizje piechoty i kawalerji. Zapoznano się tam z urządzeniami sanitarnemi, szpitalami wojskowemi i t. d.

Motywy przywrócenia tajemnicy bankowej.

W dniu 17 kwietnia ogłoszono zarządzenie kierownika Ministerstwa Skarbu, p. I. Matuszewskiego, nakazujące urzędom skarbowym zaniechanie sporządzania wyciągu z rachunków bieżących, oszczędnościowych i lokacyjnych w bankach.

W okólniku, ogłoszonym w tej sprawie, a wystosowanym do wszystkich izb skarbowych i wydziału skarbowego śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach, zarządzenie to p. Ministra Matuszewskiego jest uzasadnione tem, że dane uzyskane z tych wyciągów zasadniczo nie dają poważniejszych materjałów dla celów wymiarowych, a sam fakt sporządzania tego rodzaju wyciągów wpływa ujemnie na rozwój oszczędności oraz przeciwdziałać może napływowi kapitałów zagranicznych do Polski.

Okólnik poucza dalej, że w wyjątkowych wypadkach, gdyby dla wyjaśnienia pewnych określonych okoliczności, wynikających z aktu wymiarowego, zaszła potrzeba zebrania wymienionych danych, mają się urzędy skarbowe zwracać do Ministerstwa Skarbu w drodze służbowej.

Nowy atak litewski przeciwko Polsce.

Berlin, 15 maja. (PAT.). »Berliner Tageblatt« donosi z Kowna, że dwaj studenci, którzy brali udział w zamachu na Waldemarasa, Bulota i Budegis, zbiegli na Wileńszczyznę. Obaj oni byli członkami stowarzyszenia „Auszra. Korespondent »Berl. Tgbl.« przytacza dalej obszerny artykuł »Ljetuvos Aidas« oświadczający, że zamachowcy byli zwolennikami Pleczkajtisa i agentami Polski. Zamach ten — zdaniem »Ljetuvos Aidas« — zorganizowany był przez zwolenników Pleczkajtisa a kierowany przez Hołówkę i Piłsudskiego. Jest to jasne dla każdego, kto zna stosunki polsko-litewskie z ostatnich lat. Grubym drukiem »Berl. Tgbl.« przytaczając artykuł »Ljetuvos Aidas« twierdzi, że uczestnicy zamachu stanu w Taurogach zostali bardzo gorąco przyjęci przez Polskę i że Pleczkajtis podejmowany był w Warszawie śniadaniem przez Hołówkę oraz był następnie przyjęty przez Piłsudskiego. Potem Hołówko próbować miał zainscenizowania nowego zamachu stanu Żeligowskiego i okupacji całej Litwy. Wobec nieudania się Hołówce i Piłsudskiemu tego planu, stworzony miał być, zdaniem »Ljetuvos Aidas«, nowy plan, zmierzający do wnoszenia niepokoju w wewnętrzne stosunki Litwy. »Ljetuvos Aidas« wyraża przekonanie, że zamach na Waldemarasa nie jest ponowieniem ostatniej próby agentów polskich i twierdzi, że posiada informacje o tem, jakoby agentów Piłsudskiego i Hołówki kształcono w rzucaniu granatów i że zamierzają oni w niedługim czasie odwiedzić ponownie Litwę. »Ljetuvos Aidas« kilkakrotnie podkreśla, że źródła spisków nie mieszczą się w Wilnie i Kownie, lecz, że pochodzą z Warszawy. Dziennik litewski kończy uwagą, że dla wrogów kraju nie będzie żadnej litości.

(Uwaga P. A. T. Ponieważ śledztwo w sprawie zamachu na Waldemarasa ustaliło, że sprawców zamachu szukać należy w Kownie z pośród opozycji antyrządowej społeczeństwa litewskiego, a nie poza granicami Litwy, czynniki litewskie, które w związku z nienawiścią do Polaków pragnęłyby wykryć sprawców właśnie w Polsce, podejmują obecnie próbę odwrócenia uwagi opinji publicznej od właściwych sprawców zamachu. Brednie »Ljetuvos Aidas« powtarzane pono przez »Berliner Tageblatt« są tak niedorzeczne, że nie wymagają z naszej strony żadnych komentarzy).

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 30 kwietnia 1929 r. Nr. I. 13.817 z 1929 r. przeniosło z dniem 1 maja 1929 r. na własną prośbę p. Helenę Maindównę, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Dziedziłowie, powiat Kamionka Strumiłowa do 1 kl. publ. szk. powsz. w Czyżycach, powiat Bóbrka.

Rada Szkolna Powiatowa w Rohatynie, rozporządzeniami z 26, 27 i 28 marca 1929 r. L. 3.852 z 1928 r., L. 676 z 1929 r. i L. 391 z 1929 r. przeniosła z dniem 1 kwietnia 1929 r. na własną prośbę p. p. Antoniego Słowika, nauczyciela 3 kl. publicznej szkoły powszechnej we Fradze do 7 kl. publ. szk. powsz. w Bołszowcach. — Wandę Szymańską, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Koniuszkach do 2 kl. publ. szk. powsz. w Zieleniowie. Olgę Jasiennicką naucz. 4 kl. publ. szk. powsz. w Lipicy Górnej do 4 kl. publ. szk. powsz. w Koniuszkach. Nadto rozporządzeniem z 22 marca 1929 r. L. 254 z 1929 r. przeniosła Rada Szkolna Powiatowa w Rohatynie z dniem 1 kwietnia 1929 r. na własną prośbę p. Dymitra Kowalskiego, nauczyciela 4 kl. publ. szk. powsz. w Dubryniowie do 3 kl. publ. szk. powsz. w Żółczowie.

UZNANIA NA STANOWISKACH KIEROWNIKÓW SZKÓŁ.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniami z 29 kwietnia 1929 r. Nr. I. 15.102 z 1929 r. i z 2 maja 1929 r. Nr. I. 15.651 z 1929 r. uznało na stanowiskach kierowników szkół p. Olgę Derenianką w 4 kl. publ. żeńsk. szkole powszechnej im. Reginy Żółkiewskiej w Żółkwi i p. Wojciecha Łuszcza w 2 kl. publ. szk. powsz. w Twierdzy, powiat Strzyżów.

Gen. dyw. MIECZYSŁAW NORWID-NEUGEBAUER
Inspektor Armji.

Marszałek Foch jako pisarz i wódz.*)

I.

Wojna światowa dokonała przewrotu w dziedzinie uczuć, wysuwając na pierwsze miejsce nową wielkość. Najwyższy wyrazy czci składają narody »Nieznanemu Żołnierzowi«, cichemu, ofiarnemu dawcy wysiłków, krwi i życia. Nieznanemu Żołnierzowi stawiamy pomniki, — i słusznie. Bo on to właśnie jak nowoczesny męczennik idei, ofiarnie trwał latami i spełnił swój obowiązek, a jednak zwycięstwo spowodował i do niego prowadził wódz, jego idee, iskra Boża — genjusz. Zmienił się objekt czci za wygranie wojny, a jednak praca wodza, jego siła ducha, moc nerwów, spokój (froid de tête), wola, potężny wpływ i oddziaływanie na podkomendnych, są decydującym czynnikiem, aby żołnierz wierzył, ufał i zwyciężył.

Foch — to wódz 19-tu armij sprzymierzonych (armji Francuzów, Anglików, Amerykanów, Włochów, Portugalczyków i Belgów), liczących ponad 7 miljonów żołnierzy, które wiódł przez 8 miesięcy na froncie, liczącym ponad 900 klm. Jako pisarz, dziwnie jasny, logiczny, prosty w stylu. Każdą myśl, każdą tezę popiera realnemi życiowemi przykładami z wojen, wszechstronnie przestudjowanemi, a dającemi tylko »sposób patrzenia«, bo — jak sam Foch mówi — »na wojnie istnieją tylko wypadki poszczególne, wszystko ma swoisty wygląd, nic się nie powtarza«, »w rzadkich wypadkach dane pewnego zagadnienia są wiadome, a nigdy nie są ostateczne«, »wskutek tego przykład ma wartość względną«.

Wśród pisarzy wojskowych, odróżnić można 2 grupy: jedni studjowali, oceniali metody, zasady sztuki wojennej, dając syntezę — to tylko teoretycy; drudzy bili się, a potem dawali rozważanie swej pracy.

Niektórzy znowu wodzowie przez swe zwycięstwa dawali przykład historyczny dla pracy pokoleń. Foch był jednym z nielicznych wodzów, który nietylko zwyciężył, ale uprzednio przygotował i wychował w pokoleniu dowódców wojny światowej — idee, wiodące Francję do zwycięstwa.

Urodzony w Tarbes 2 października 1851 r. należał do pokolenia, które brało orężny udział w przegranej Francji w r. 1870. »Doskonali żołnierze, pięknie wyglądali, eleganccy causeurzy, ale wszystkiem była dla nich forma, regulamin. Odważni, dawali przykład, ale nie dowodzili« — oto są słowa Focha o ówczesnych dowódcach.

Jako młodzieniec przeżył błędy 1870 roku. Były one dlań szkołą wniosków, nauką wojny i zrozumienia duszy żołnierza francuskiego; głęboko przeżywał nastroje i psychiczną reakcję Francji. Obudziły się w nim siły twórcze, a młodzieniec, który zaczyna samoistnie myśleć i wnioskować, staje się dopiero dojrzałym człowiekiem. Foch wcześnie stał się człowiekiem pełnowartościowym.

Postawił sobie pewne pytania na całe życie i dał na nie odpowiedź. »Jaki jest cel życiowy żołnierza? — Poznać swój zawód, zgłębić jego istotę i treść à fond«. »Komu przypada zwycięstwo? — Zwycięstwo przypada tym, którzy zasłużą na nie największą sumą woli«. — I ta wola nie zawiodła go nigdy; wyrobił ją w sobie tak, że mógł przelewać ją na innych.

Po skończeniu politechniki w r. 1873, wstępuje do szkoły wojskowej w Fontainebleau, a w r. 1885 do Wyższej Szkoły Wojennej. Jeszcze jako dziecko zaczytywał się w historji rewolucji francuskiej i historji czasów napoleońskich, należy też, jako oficer, do grupy młodych pionierów, dążących przez studjum działań i czynów Napoleona — do zrozumienia zasad sztuki wojskowej.

Istniały dwie szkoły studjum wojen napoleońskich i stworzyły dwie odrębne metody. W Niemczech pisarze tacy, jak Clausewitz, Blücher, Gneisenau, Moltke starszy, Schlieffen, York von Wartenburg, Bernhardi, Falkenhausen i inni; idee ich urzeczywistnili w wojnie światowej: Moltke młodszy, Falkenheim i Ludendorf. Źródłem studjów tej grupy był gorący patrjotyzm niemiecki i odwet za Jenę. Fundamentem — dzieło Clausewitza „O wojnie". Pisarzom tym rzucał się w oczy manewr napoleoński, oceniono go jako oskrzydlenie; nie rozumiano manewru Napoleona, jako niespodzianki, aby zmusić do bitwy, czy to przez wyjście na tyły, czy na skrzydło. Nie zrozumiano, że manewr jest środkiem, a zwycięska bitwa celem. Stworzono przez przykłady historji starożytnej wzory idealne wygranych bitew: Canny, Leuktry lub Leuthen Fryderyka Wielkiego — natarcie z oskrzydleniem. Zwycięska wojna 1870 r. i teoretyczne rozważania Moltkego wywarły wpływ sugestywny. Powiedziano sobie, że dla wodza jedna jest tylko droga do celu: »bić«, a więc działanie masą, wiara w przewagę liczebną ludzi i środków materjalnych. Zgodne to z historyczną tradycją Prusaków. Mamy potwierdzenie tego w wojnie światowej przez cały czas jej trwania. Przecież ppłk. Grandmaison, atache wojskowy francuski w Berlinie, mówił już w samym początku XX w. „o ślepej religijnej wierze Niemców w ofensywę«. Obserwując wagę sił moralnych, oceniono, że źródłem ich są siły fizyczne, że dla stanu moralnego brutalna moc jest podstawą. Odduchowiono pracę wodza, czyniąc z niej czysty rachunek i konstrukcje planu. Generał francuski Cardot w wykładach w Ecole do guerre, analizując wnioski Niemców, powiedział: »Clausewitz tak interpretuje koncepcje Napoleona, że odstrasza każdego, ktoby chciał do nich powrócić«. A na to gen. von Kaemmerer: w pracy "Die Entwicklung der strategischen Wissenschaft«: »Możemy się cieszyć, że źródła naszej potęgi są dalej niedostępne dla Francji, że nie rozumie ona Clausewitza«.

Druga szkoła napoleońskiego studjum — to szkoła francuska. Stwarza ona szereg źródłowych prac, powstają próby analizy i syntezy działań Napoleona. Przedstawicielami tej szkoły są: Jomini, Camon, Collin, Maillard, Bonnald, Cardot, Gordonier, Ardant du Picque i inni.

Odradzająca się nowożytna wiedza wojskowa francuska, obejmująca całość wojny i sztuki wojskowej, znalazła najpełniejsze skrystalizowanie w

*) Odczyt wygłoszony na uroczystej Akademji ku czci Marszałka Focha w Auli U. J. K. dnia 12 b. m.

KRONIKA

MAJ
16
CZWARTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Jana Nep.
Gr.-kat. Tymoteja

Wschód słońca g 3 m 41
Zachód „ „ 19 „ 24
Długość dnia g 15 m 47

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 16 maja, o godz. 7.30: „Aida". Gośc. występ kapelmistrza Berdiajewa.

Piątek, 17 maja, o godz. 7.30: „Niespodzianka". 50% zniżki.

Sobota, 18 maja, o godz. 3-ciej: „Twardowski na Krzemionkach". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 18 maja, o godz. 7.30: „Carmen".

Dzisiejsze przedstawienie „Aidy" Verdi'ego zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na występ znakomitego kapelmistrza Walerego Berdiajewa, którego już przy pierwszem poznaniu na wtorkowem przedstawieniu „Carmeny" publiczność gorąco i entuzjastycznie oklaskiwała. Przedstawienia operowe pod doświadczoną batutą prof. Berdiajewa są pod każdym względem niecodzienne, zharmonizowane przepięknie, dające wielbicielom muzyki zachwycające efekty. Doskonałą reprezentację artystyczną „Aidy" tworzą pp. Platówna, Fastówna, Pankiewiczowa, Bedlewicz, Bender, Cyganik, Morena i Zopoth.

„Niespodzianka", pełen grozy dramat K. H. Rostworowskiego, z doskonałymi odtwórcami głównych postaci pp. Siemaszkową i Barwińskim, dany będzie jutro, w piątek 17-go, po cenach 50% zniżonych.

Dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki w sobotę 18 maja o godzinie 3-ciej popołudniu, po cenach najniższych, wspaniałe widowisko czarodziejskie J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach". Bilety wcześniej nabywać można w gimnazjum im. Jordana, przy ul. św. Mikołaja 16.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 16 maja, o godz. 7.30: „Murzyn warszawski. 50% zniżki.

Piątek, 17 maja Teatr zamknięty.

Sobota, 18 maja, o godz. 7.30: „Miłość bez grosza", premjera, sztuka Kiedrzyńskiego.

Premjera „Miłości bez grosza", świetnej komedji Kiedrzyńskiego, z której próby pod nader staranną reżyserja p. Dobrzańskiego dobiegają już końca, odbędzie się w sobotę, 18 b. m. w Teatrze Małym, który jutro, w piątek będzie zamknięty z powodu próby generalnej i ostatecznych przygotowań do sztuki.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 17 maja: Ada Sari, primadonna scen zagranicznych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kandydatki do rozwodu" i „13-ty przysięgły".
CHIMERA: „Płonący okręt".
CASINO: „Boska kobieta".
COLOSSEUM: I. „Wśród ludożerców", II. „Tajemniczy Chińczyk", III. „Cacany Dziduś".
FATAMORGANA: „Arlekinada życia".
GRAŻYNA: „Dama w wagonie sypialnym".
KOPERNIK: „Dziecko ulicy" i „Przygody pewnej panny".
LEW: Mistinguette i Claude France p. t. „Wyspa rozkoszy".
MARYSIEŃKA: „Dziecko ulicy" i „Przygody pewnej panny".
LUNA: „Syn marnotrawny".
PALACE: „Dramat w kolei podziemnej" i „Harry i senne mary".
OAZA: „Niepotrzebny człowiek".
PAN: „Anioł ulicy".
PASAŻ: Dwie serje razem. „Król dżungli".
PROMIEŃ: „My pierwsza brygada".
UCIECHA: „Miasto cudów".

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 17 b. m. o 6-ej wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. 1) Dr. W. Grabowski: 3 przypadki przewlekłego wgłobienia jelit w obrazie rentgenowskim (pokaz); 2) Dr. W. Dybowski: Wyniki badań lekarskich wybitnych zawodników narciarskich.

W Miejskiej Stacji Opieki nad matką i dzieckiem, Chorążczyzna 22, odbędzie się szczepienie ospy w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 8.30 wyłącznie dla dzieci należących do Poradni.

6. Pomocnicza Składnica Uzbrojenia urządza w niedzielę, 19 bm. wielką zabawę wiosenną w Brzuchowicach w lesie, obok przystanku kolejowego Hołosko. Dochód na cele kulturalno-oświatowe żołnierza.

Nowe relacje telefoniczne z Czechosłowacją zaprowadzono od 15 b. m.: między Lwowem, Stryjem, Nadwórną i Stanisławowem z jednej, a centralą Zilina z drugiej strony. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę, zależnie od odległości 3 fr. do 3 fr. 50 cm. w złotych według kursu.

Lwowska orkiestra kolejowa na P. W. K. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali muzycznej warsztatów kolejow. konkurs orkiestr kolejowych: lwowskiej, stryjskiej i przemyskiej. Sąd konkursowy, podkreśliwszy wielkie zalety orkiestr przemyskiej i stryjskiej, mistrzostwo okręgu przyznał orkiestrze lwowskiej (kapelmistrz Jan Dłutek) ona też reprezentować będzie okręg na wystawie poznańskiej.

Ponowna rejestracja inwalidów. Inwalidzi, którzy dotychczas z jakiejkolwiek przyczyny nie uzyskali praw inwalidzkich i mogą wykazać się dowodami nabytego kalectwa w wojnie światowej lub polskiej wskutek pełnienia służby wojskowej — zechcą się zgłosić w lokalu Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych we Lwowie, ul. Ossolińskich 11 od godz. 10—12, gdzie znajdą wszelkie informacje i wskazówki, tembardziej, że w Kole pracuje były urzędnik P. K. U., dokładnie obeznany ze sprawami inwalidzkiemi.

Z Oddziału lwowskiego Związku Adwokatów Polskich. W dniu 23 kwietnia br. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego Związku Adwokatów Polskich, na którem po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Zarządu, dokonano wyboru nowego Zarządu. Prezesem Oddziału został dr. Artur Till, Wice-Prezesem dr. Bruno Blumenfeld, Członkami Zarządu: dr. Karol Argasiński, dr. Edmund Gromski, dr. Tadeusz Janiszewski, dr. Wiktor Kulikowski, dr. Kazimierz Łaz, dr. Bruno Pokorny, dr. Jerzy Rosienkiewicz, dr. Ignacy Schönbach, dr. Jan Strzemieński. Zastępcami dr. Witołd Borysiewicz, dr. Marjan Plechawski, dr. Salamon Reiss, dr. Wacław Nieświatowski, dr. Marceli Schapira, dr. Tadeusz Sokołowski, dr. Alojzy Szalay. Sąd koleżeński stanowią: jako członkowie: dr. Wojciech Dziedzic, dr. Włodzimierz Godlewski, dr. Stanisław Krzemicki, dr. Wiktor Kulikowski, dr. August Łoziński, dr. Leon Zion, jako zastępcy: dr. Leon Korencki, dr. Bogusław Lonchamps, dr. Aleksander Mayer. Do komisji rewizyjnej weszli: dr. Józef Morawiecki, dr. Józef Schmidt, dr. Leon Zion. Delegatami na Walne Zgromadzenie Związku zostali mianowani: dr. Jan Arnold, dr. Stanisław Krzemicki, dr. Wiktor Kulikowski, dr. Bogusław Lonchamps, dr. Rudolf Mantel, dr. Ignacy Schönbach.

Powiesił się na klamce w własnem mieszkaniu przy ul. Łyczakowskiej 24 a, sześćdziesięcioletni przeszło Ozjasz Fischelbach. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie nędza.

KRAJOWA

BORSZCZÓW. **Zawody strzeleckie.** Onegdaj odbyły się w Borszczowie pod protektoratem miejscowego starosty majora Hugona Mijakowskiego d-cy 14 Baonu oraz prezesa obwodu strzeleckiego Marjana Kolankowskiego zawody marszowe na przestrzeni — Borszczów. W zawodach tych wzięło udział 16 dru żyn Związku Strzeleckiego, jedna drużyna policyjna oraz około 50 zawodników, członków Związku Strzeleckiego. O godz. 14 odbyło się rozdanie nagród zawodnikom, poczem defilada pod pomnikiem Mickiewicza. O godz. 21-szej odbyła się zabawa taneczna w sali „Sokoła".

RADZIECHÓW. **Przyjazd ks. biskupa Lisowskiego.** Dnia 4 maja br. przybył ze Lwowa do Szczurowic pow. Radziechów ks. biskup Lisowski, celem dokonania lustracji miejscowej rz.-kat. parafji. Biskupa Lisowskiego imieniem samorządu pow. powitał starosta brodzki, zaś imieniem pow. polit. Starosta radziechowski, oraz licznie zgromadzona ludność. Naczelnik gminy w Szczurowicach Litowiński powitał biskupa chlebem i solą, następnie miejscowi księża obrz. łacińskiego i greckiego, a w końcu żydzi. Ks. biskup Lisowski serdecznie podziękował za powitanie, poczem udał się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, a dnia następnego udał się w dalszą podróż do Stanisławczyka pow. Brody.

ZŁOCZÓW. **Morderstwo i samobójstwo.** Dnia 7 maja br. około godz. 10.30 Hryńko Iwańciów z Zalesia pow. Złoczów, wystrzałem z rewolweru zamordował Marję Szewczuk, lat 25 w Zalesiu. Wymieniona otrzymała postrzał w gardło i w przeciągu 30 minut zakończyła życie. Bezpośrednio po dokonaniem morderstwie, sprawca w zamiarze samobójczym strzelił sobie w prawą skroń, pozbawiając się życia. Przyczyna powyższego wypadku dotychczas nie ustalona, dochodzenie w toku.

PRZEMYŚLANY. **Podpalenie.** W nocy na 6 maja br. o godz. 23 wybuchł pożar u Anny Bogacz w Majdanie pow. Przemyślany. Spłonęły zabudowania gospodarcze z wyjątkiem domu mieszkalnego oraz inwentarz martwy. Szkoda wynosi 4.765 zł. ubezp. w PZUW. na 1470 zł. Przyczyna pożaru zbrodnicze podpalenie, o które podejrzany jest zięć poszkodowanej Dominik Podkówka. Podkówkę aresztowano i wydano Sądowi Grodzkiemu w Przemyślanach.

ROHATYN. **Morderstwo.** Dnia 7 maja br. w Zeliborach, pow. Rohatyn zamordowana została Marja Goj przez uderzenie tępem narzędziem w głowę, a następnie uduszenie. Jako podejrzanego o dokonanie powyższego morderstwa przytrzymano wychowanka denatki Stefana Peretlitę, lat 20, który w ostatnim czasie spierał się bardzo często z denatką o kwestje majątkowe, uważając, że jako jej krewny oraz wychowanek posiada do majątku Marji Goj największe prawo. Dalsze dochodzenia w toku.

KOSÓW. **Napad rabunkowy.** W nocy z dnia 7 na 8 bm. dokonali trzej nieznani sprawcy uzbrojeni w karabiny napadu rabunkowego na dom Kuźmy Gołycza w Krzyworówni, pow. Kosów i po steroryzowaniu domowników zrabowali ze szafy 800 zł. w gotówce, 5 serdaków, 5 kożuchów oraz bieliznę. Sprawcy byli miejscowi, ponieważ jak stwierdzono byli ubrani po huculsku i znali dokładnie rozkład mieszkania.

STANISŁAWÓW. **Pożar.** Dnia 10 bm. o godz. 21-szej wybuchł pożar w realności Wołątkowskiego przy ul. Sobieskiego w Stanisławowie niszcząc dach budynku i sufit. Szkoda powstała wskutek pożaru na razie nie ustalona. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez pracujących na strychu blacharzy.

ZAGRANICZNA

PARYŻ. **Bruno Jasieński wydalony z Francji.** Władze francuskie bardzo energicznie przedstawiły się w tym roku komunistycznym wichrzeniom w dniu 1 maja. Już w przeddzień tego dnia aresztowano bardzo wielu przywódców ze specjalnem uwzględnieniem cudzoziemców. Równocześnie zagroził rząd francuskie wszystkim cudzoziemcom wydaleniem, o ile nie wstrzymają się od udziału w przygotowywaniu zaburzeń. Między wydalonymi znajduje się również Bruno Jasieński, autor powieści „Paryż pali się", która ukazywała się w paryskiem piśmie komunistycznem „L'Humanite".

T. O. M.

We wtorek dnia 14 b. m. odbyło się w sali Sądu apelacyjnego pod przewodnictwem p. r. Serkowskiej i p. r. Zgóralskiej pierwsze zebranie Komitetu celem omówienia imprez Tygodnia. T. O. M. będąc zdane przeważnie na datki publiczne, podczas Tygodnia również musi zaapelować do ofiarności społeczeństwa przez zbiórki uliczne w dniu 25 i 30 maja. Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby wszyscy zechcieli choćby drobnemi datkami przyczynić się w tych dniach do pomnożenia funduszów tej pożytecznej instytucji.

Nadto Komitet dokłada starań, aby szeregiem atrakcyjnych imprez zgotować publiczności sposobność do miłej rozrywki i zabawy. W tym celu zostanie urządzony dnia 30 czerwca na Boisku sokolem wielki festyn z bardzo urozmaiconym programem. Dwie orkiestry będą przygrywały na przemiany, nadto Komitet urządza loterję fantową z mnóstwem wartościowych wygranych, jakoteż tombolę i koło szczęścia, co da sposobność wszystkim uczestnikom festynu do pokuszenia się o uśmiechy łaskawej fortuny. Poczta polowa, koniki, coriandoli i t. p. wprowadzą wiele urozmaicenia w zabawę. Zostanie też urządzony niebywały dotąd oryginalny konkurs: „najpiękniejszej nóżki". Piłka koszykówka, wyścigi w workach, ognie sztuczne, tańce ludowe, dopełnią atrakcyjnego programu.

W programie Tygodnia jest wreszcie dancing w hotelu Krakowskim, którego data zostanie dopiero w późniejszym terminie oznaczona.

Przegląd ustawodawstwa.

28 numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" zawiera oświadczenie rządowe pozostające w ścisłym związku z zakończonemi dopieroco naradami Komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Mianowicie 17 czerwca 1925 podpisany został w Genewie międzynarodowy protokół w sprawie zakazu używania na wojnie gazów duszących, trujących lub podobnych, oraz środków bakterjologicznych.

Otóż rzeczony numer „Dziennika Ustaw" zawiera oświadczenie rządowe z dnia 2 kwietnia 1929, że dokument ratyfikacyjny powyższego protokołu, w imieniu Polski złożony został w archiwach rządu francuskiego w dniu 4 lutego 1929.

Dr. L.

---

trzech pracach ówczesnego podpłk. Focha: 1. La bataille de Laon 1814 r. (1900). 2. Les principes de la guerre, I tom (1903). 3. La conduite de la guerre, II tom (1904). Są to właściwie wykłady Focha z Ecole Supérieure de Guerre, w której był profesorem kursu historji wojen, strategji i taktyki.

Od roku 1901 do 1903 następuje przerwa w pracy profesorskiej; Foch odbywa czynną służbę artyleryjską w Laon. W r. 1903 wraca na stanowisko profesora, a od r. 1907 jest komendantem Szkoły. Oprócz tych dzieł o kapitalnem znaczeniu, pozostawił Foch jeszcze nieco artykułów, instrukcyj i wstępów do książek, których nigdy nie odmawiał autorom, w imię tolerancji, choćby nawet nie zgadzał się z ich przekonaniami; umiał bowiem szanować indywidualność. Foch pisał mało, gdyż był raczej naturą czynną, ruchliwą, typem aktywnie realizującym.

Jeśli idzie o streszczenie poglądów Focha, to są to rozważania filozoficzne, uderzające jasnością myśli, logiczną systemizacją zagadnień, o dziwnej mocy życiowej. Dają obfitą treść nie tylko dla studjów wojskowych, ale dostarczają doskonałych wytycznych w każdej dziedzinie pracy obywatelskiej. Foch obalał kazuistyczne poglądy na wojnę, obalał wiarę w materjalną przewagę, w broń miotającą, tudzież wysuniętą na pierwszy plan we Francji ideę obrony, rolę fortec i pozycyj obronnych; łamał fetyszyzm, wiarę w szczęśliwe gwiazdy genjuszu Cezarów i Napoleonów; obalał truizm, że wojny nauczyć się trzeba drogą doświadczeń, drogą kosztownej i krwawej szkoły, którą przechodzili Blücher, czy Wellington. »Rzeczywistość pola bitwy, to nie miejsce dla nauki« — oto słowa Focha — »tam robimy co możemy, by zastosować to, co umiemy. Stąd wynika, że aby móc tam cośkolwiek, to trzeba umieć dużo i dobrze«.

Postawił dalej Foch tezę, że podstawą sztuki wojennej jest studjowanie faktów historji. Tą drogą zdobywa się zrozumienie wojny i ustala się zasady sztuki wojennej. Studjum to nie daje jednak niezawodnych środków, nie stwarza Napoleonów, wskazuje tylko arcydzieła i przez to toruje drogę tym, których przyroda obdarzyła cnotami żołnierskiemi. Nie można ślepo naśladować wzorów, trzeba w praktyce stosować zasady zmienne, zależnie od okoliczności

Foch jasno sformułował tezę, że od Rewolucji Francuskiej wojny są narodowe, że celem wojny jest i n t e r e s n a r o d o w y, ekonomiczny lub polityczny. Wojna — to odbicie danej epoki kraju, wartości duchowych danej armji, to wykładnik panujących idei materjalnych i wychowawczych haseł ducha narodu. Niema szablonu w wojnach, taktyka ma zawsze charakter narodowy, bo »przez broń żołnierzy walczą idee, uczucia i właściwości narodu«. W świetle takich poglądów naczelnego dowódcy francuskiego staje się zrozumiałą harmonja tych kilku odrębnych armij narodowych, które walczyły pod jego rozkazami, staje się zrozumiały brak tarć i biernego oporu dowódców wyższych, tak charakterystyczny nieraz w stosunkach wojskowych.

(C. d. n.)

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

450-lecie Uniwersytetu Kopenhaskiego. Uniwersytet w Kopenhadze obchodzić będzie w roku b. 450 rocznicę założenia. Z okazji tej uroczystości różnym uczonym duńskim i zagranicznym nadane zostaną doktoraty honorowe. W uroczystościach wezmą udział m. in. przedstawiciele uniwersytetów szwedzkich, fińskich, norweskich i islandzkich.

Konkurs na projekt zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy. Paryska »Revue de Vivants« ogłasza konkurs na najlepszy projekt zorganizowania państw Europy na wzór Stanów Zjednoczonych. Nagroda wynosi 10.000 franków. Do konkursu mogą przystępować przedstawiciele wszystkich narodowości. Do projektu konkursowego, napisanego w języku obcym należy dołączyć francuski przekład. Termin nadsyłania prac upływa w dniu 30 października rb. Sąd konkursowy stanowi grono wybitnych osobistości politycznych z różnych krajów. M. in. do jury zaproszony został polski Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski.

Dzieła sztuki w wieży ratuszowej w Krakowie. W niedzielę otwarty został dla publiczności VI oddział Muzeum Narodowego, mieszczący się w Wieży Ratuszowej na Rynku, a zamknięty od dłuższego czasu z powodu koniecznych przeróbek.

Sala parterowa wieży o pięknem zebrowem sklepieniu mieści szereg rzeźb w kamieniu, pochodzących z wieku XII—XV, wśród których znajdują się dwa arcydzieła Wita Stwosza: „Chrystus w Ogrojcu“ i „Jaszczury“, znane mieszkańcom Krakowa tylko z kopij, umieszczonych na domach rynku i placu Marjackim.

W przeciwstawieniu do parteru, którego układ pozostał w ogólnym zarysie taki sam, jak poprzednio, zmieniono zupełnie urządzenie salki I piętra. Znalazły w niej pomieszczenie odlewy gipsowe cennych zabytków sztuki rzeźbiarskiej średniowiecza, albo mieszczących się w Krakowie, lecz z powodu swego położenia prawie niedostępnych, albo pochodzących z poza Krakowa. Do pierwszych należą odlewy rzeźb, zdobiących gzyms koronujący kościoła Marjackiego, kompletowane z wielkim nakładem kosztów przy każdorazowej restauracji, do drugich ciekawy zbiór kopij tympanonów romańskich. Wszystkie te wystawione odlewy, ożywione przez piękną architekturę salki (dawnej kaplicy), ozdobionej bogato rzeźbionemi zwornikami z XIV wieku, pozwolą zwiedzającym zapoznać się przynajmniej ogólnie z charakterem polskiej rzeźby średniowiecznej.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Polonia-Italia. Z okazji 10-ciolecia Targów Medjolańskich ukazał się numer specjalny wydawnictwa Polonia-Italia (Nr. 3—4 za marzec i kwiecień) organu Izby Handlowej Polsko-Italskiej, ukazującego się pod red. dra L. Pączewskiego.

Na niezmiernie obfitą treść tego numeru złożyły się artykuły następujące: dra A. Menotti Corvi: Dziesięciolecie Targów Medjolańskich; Pirro Rost: Targi Medjolańskie; Rewja tegorocznych Targów Medjolańskich; Inż. A. Wierzbicki: Sytuacja gospodarcza Polski; Prof. dr. A. Krzyżanowski: Polityka finansowa Polski; Silvio Longhi: Wielka Rada Faszystowska; Prof. dr. Guido Borghesani: Zagadnienie surowców w Italji; dr. F. Fontana: Odrodzenie rolnictwa w Italji; dr. E. Kostecki: Hodowla nasion w Polsce; I. N. E.: Handel zagraniczny Polski i przywóz z Italji w r. 1928. Treść powyższą uzupełniają: kroniki polska i italska, przegląd prasy polskiej i italskiej, kronika kulturalna, poprzedzona artykułem p. Fr. Szyfmanówny p. t. Italja o Polsce oraz dział ofertowy. Numer wydany jest b. staranie i obfituje w liczne ilustracje. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wierzbowa 11, tel. 202-15.

„Slavische Rundschau“ Berichtende u. kritische Zeitschrift für das Leben der Slavischen Völker. Herausgegeben von Franz Spina u. G. Geseman Nr. 1-2. Januar — Februar 1929 Praga.

Od 1-go stycznia br. zaczęło wychodzić w Pradze wielkie czasopismo pod powyższym tytułem, poświęcone życiu umysłowemu i duchowemu ludów słowiańskich. Pismo to, pragnąc wszechstronnie informować zachód o najważniejszych przejawach współczesnego życia kulturalnego u Słowian, pozyskało do współpracy wybitnych przedstawicieli nauki i literatury głównych ośrodków intelektualnych w całej Słowiańszczyźnie. Zeszyt inauguracyjny, zawierający dwa numery (za styczeń i luty) przedstawia się okazale. Dział polski redagowany przez dr. Izę Saunowę, lektorkę języka polskiego w **uniwersytecie** w Pradze, obejmuje artykuł L. Pomirowskiego p. t. „Weg und Ziel der polnischen literarischen Kritik“, kreślący syntezę przemian polskiej myśli krytyczno-literackiej kilku ostatnich lat, dalej artykuł St. Baczyńskiego p. t. „Der polnische Roman im Jahre 1928“, szereg sprawozdań pióra Magra, Zb. Grabowskiego, H. Elzenberga, i obfitą bibljografję.

Numer 3-ci (za marzec) „Slavische Rundschau“ zawiera kilka cennych rozpraw i przyczynków biograficznych oraz historyczno literackich. W dziale polskim widnieje artykuł prof. M. Szyjkowskiego pt. „Słowianie“, szkic informacyjny K. Czachowskiego o najnowszej poezji polskiej, „list z Poznania“ St. Papeego, kilka sprawozdań pióra M. Sz. Zb. Grabowskiego, Zielenina i i. ponadto bibljografja czasopism i książek. 1) Numer 4-ty zawiera w dziale polskim rozprawkę J. Dickstein — Wieleżyńskiej o „Współczesnej kobiecie polskiej“, artykuł J. Birkenmajera, o nowych pracach z zakresu historji literatury i krytyki liter., literacki list z Wilna; w dziale sprawozdawczo-krytycznym znajdują się recenzje prof. Marjana Szyjkowskiego, dr. J. Launowej i J. E. Płomieńskiego.

Rękopisy Napoleona w Polsce.

W najbliższych dniach ukaże się, opracowana przez prof. Szymona Askenazego, publikacja autografów Napoleońskich (1793—1795), o których istnieniu zaginęła wszelka pamięć.

W prospekcie nowej tej publikacji czytamy m. in.: Zbiór ten, który prawdopodobnie towarzyszył Napoleonowi na wyspę św. Heleny, przywieziony po jego śmierci do Paryża, został tam z początku 1822 r. nabyty przez zasłużonego patrjotę i działacza hr. Tytusa Działyńskiego. Złożony w rodowym zamku kórnickim przeleżał nietknięty przez całe stulecie.

Zbiór kórnicki ogarnia najburzliwszą, najważniejszą, a najmniej znaną dobę młodości Napoleona, stanowiącą właściwy punkt wyjścia jego wielkiej karjery dziejowej, od zdobycia Toulonu aż do objęcia naczelnej komendy włoskiej. Mieści też, przedewszystkiem, uważane dotychczas za zaginione, pisane jego ręką oryginały słynnych memorjałów, składanych Komitetowi Ocalenia Publicznego. W nich to najwcześniej rozwijał swoje pomysły wielkiej kampanji przeciw Austrjakom we Włoszech, które następnie sam w tak niezrównany sposób urzeczywistnił. Te bezcenne autografy, drgające życiem, rzucone na papier jednym tchem gorączkowym, w ciągłych skrótach, niedokończonych wyrazach, piórem nienadążającem za polotem myśli, pozwalają po raz pierwszy śledzić wprost u źródła potężną pracę twórczą przyszłego wielkiego wodza. Obok tego znajdują się tu również własnoręczne, interesujące pod względem politycznym, nieznane jego zapiski rozlicznej treści, dotyczące rzeczypospolitej genueńskiej, armji wandejskiej, planowanej misji jego do Konstantynopola, celem usprawienia armji tureckiej przeciw Rosji, i t. d. Znajduje się tu także jedyny w swoim rodzaju utwór Napoleona, również w całości jego ręką pisany, romantyczna opowieść na tle autobiograficznem, malująca nieszczęśliwą miłość dwojga kochanków, Clissona i Eugenji, t. j. jego samego i przyszłej królowej szwedzkiej.

Wydawca zbioru kórnickiego, a zarazem jego odkrywca ze stuletniego zapomnienia, znakomity historjograf epoki napoleonskiej, prof. Szymon Askenazy, ujął publikację niniejszą jako »znak żywych w wolnej Polsce wspomnień o wielkim człowieku, który ją wsparł w niedoli«. W treściwym wstępie ogólnym dał świetną charakterystykę tła dziejowego i analizę psychiki Napoleona w tej najcięższej a przełomowej dla jego wyniesienia epoce 1793—1795 r. Pozatem opatrzył każdy dokument zosobna zwięzłym i przejrzystym komentarzem rzeczowym, wprowadzającym czytelnika odrazu w istotę traktowanej sprawy.

Wydawnictwo udostępniono wszystkim miłośnikom literatury napoleońskiej, ogłaszając, obok podanych w brzmieniu oryginalnem tekstów napoleońskich, przedmowę i komentarze w dwóch językach, polskim i francuskim.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 30)

MEWY.

Olechnowski bez ceremonji zaczął ją badać i oglądać.

— Schudłaś jeszcze bardziej, nie wolno ci się więcej kąpać niż raz na dzień. Pamiętaj! A gdzieżeś zdążyła już się tak opalić?

Rzeczywiście ciało jej, ramiona, barki, nogi były już zupełnie śniade. Zygmunt zauważył, że wygląda zupełnie nie negliżowo, tylko raczej tak jak musieli chyba wyglądać w raju prarodzice. Dlatego widać nie czuli, że są nadzy. Doszedł do wniosku, że ciało jej opalone jest w jakąś cudowną formę, poprostu ubrane — jak kwiat.

Stella mówiła do doktora:

— Ciągle przecież siedzę nad wodą, to mnie już trochę zbrunatniło.

— Poruczniku, apeluję do waszego zdrowego rozsądku, niech jej pan poprostu zabroni tych czułości z Wikiem, bo z tej wielkiej miłości wody to z naszej Stelli zostanie tylko wspomnienie. Bardzo to pięknie, ale w miarę.

— Użyję całej mojej władzy i zabronię. Nie pozwolę, żeby ciebie morze i słońce tak wycałowywały bezustanku. Coś musi i dla mnie zostać.

— Moi panowie, czy już nie macie innego tematu, tylko »furt a furt« mnie dokuczać?

— Owszem — odpowiedział doktór z uśmiechem — chciałem ci właśnie zaproponować, żebyś zamoczyła tego szczura lądowego i ochrzciła go wodą bałtycką.

— Oj, Kaziku, może on jest raczej ptak, a nie szczur.

Kieniewicki wstał i bez ceremonji szybko wziął ją za obie ręce i uniósł ku sobie.

— Chodź, zapoznaj mnie nareszcie z tym moim niebezpiecznym rywalem.

Podeszli szybko do pochyłości i zeszli do wody. Objęła ich i spowiła zimnemi zrazu smugami, ale to było tylko pierwsze wrażenie. Dalej woda była ciepła i miękka łaskotliwie.

— Pan przecież umie pływać? — zaniepokoiła się nagle.

— Niebardzo — skłamał bez namysłu.

— To proszę iść ostrożnie, bo tu są jamy i niebezpieczne wyrwy jeszcze od wiosennych burz.

— Prowadź mnie mocno i blisko siebie, na pewno nic mi się nie stanie.

— Nauczę pana pływać porządnie.

— Dobrze, ale najpierw pokaż mi sama, dobrze?

Woda spowijała ich ciepłemi falami. Szli po ławicy, mając wodę wyżej kolan. Powoli dno opadało, schodzili w głębszą i chłodniejszą wodę. Stopniowo woda podniosła się im aż do ramion, ale Stella twierdziła, że tu się jeszcze nabiera piasku w ręce i w nogi.

— Ja muszę mieć dużo wody, bo... zaczęła i urwała z cichym okrzykiem...

Kieniewicki znikł pod wodą.

Bez chwili namysłu i wahania dała nurka i zaczęła go szukać. Bardzo prędko natrafiła ręką na jego plecy. Chwyciła go błyskawicznie od przodu pod pachy, głowa jego zwisła jej na ramię, ciężył jej niemiłosiernie, ale odbiła się świetnie nogami i wypłynęła na powierzchnię. Zaczerpnęła powietrza i oparła się nogami na ławicy, opierając bezwładnego Kieniewickiego o siebie. Już miała zawołać doktora, żeby jej pomógł wyciągnąć go na brzeg, gdy nagle uczuła silne ramiona, opasujące ją z całej mocy, i gorące usta, całujące jej szyję, ramiona, piersi...

Żar oblał ją jak błyskawicą. Te pocałunki parzyły, ale nie mogła się przecież bronić, nie mogła... tyle nocy bezsennych marzyła o takiej chwili. Poddała się biernie, bezwładnie, nawet sama dotknęła go kilka razy ręką, może nawet bezwiednie objęła sama delikatnie silne, muskularne barki nieświadomym uściskiem.

Nagle przypomniał się jej ten wypadek z przed godziny, chwili — czy wieczności...

Wyrwała mu się z rąk, oburzona.

— To był szkaradny podstęp, pan podle wyzyskuje sytuacje, bo pan wie, że ja... że...

Nim się spostrzegł i zdążył coś odpowiedzieć, a byłby w tej chwili mógł powiedzieć niejedno wielkie i gorące słowo, dała nurka i wypłynęła daleko, naprzeciw przystani.

Wrócił do doktorostwa w dziwnym nastroju.

Pani Ewa opalała się w pełnem słońcu. Spojrzał na nią ciekawie, była bajecznie apetyczna, jeszcze zupełnie biała jak zawsze, tylko zanadto okrągła.

Uśmiechnęła się do niego i wskazała miejsce obok siebie.. Usiadł natychmiast.

— Rozmówcie się z Kaziem, kiedy i do kogo powinniście pojechać z wizytami.

— U dowódcy eskadry i trzech kolegów byliśmy już.

— Nie panie — wmieszał się doktór — nam chodzi o rodzinę. Zgadzam się z tem, że chcieliście mieć ślub zupełnie cichy, ale teraz wypada jednak złożyć pewne wizyty. A że to wszystko jest gdzieś na »lundzie« według naszego określenia, więc trzeba się do pańskiego urlopu zastosować.

— Mogę mieć urlop już od początku lipca, bo skończyłem właśnie wszystkie potrzebne sztuczki powietrzne, a na zwykłe latanie zawsze jest jeszcze dość ładnie.

— Toby właśnie było dobrze — dorzuciła pani Ewa — w tym czasie na pewno będziemy mieli gości, przyda się i pościel, i pokoje.

Stella nadchodziła powoli z marsem w twarzy. Siadła energicznie obok doktora.

— O czem mowa?

— O naszych pierwszych wizytach — odpowiedział jej skwapliwie Zygmunt.

— Zima długa, mam czas.

(C. d. n.)

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wł. Pawłowiczowi i tow.

Wczoraj bronił się dalej osk. Pawłowicz na zarzut, że przy zakupnie podrozjezdnic i mostownic na r. 1926 udzielał bezprawnie firmie Hammer zaliczek, nie żądał od niej zabezpieczenia wykonania umowy, starając się zarazem fałszywemi przedstawieniami u władz przełożonych uzyskać dla tej firmy podwyżkę ceny a ostatecznie spowodował oddanie tej dostawy Leiterowi.

Obrona osk. idzie w tym kierunku, że zaliczek udzielał zupełnie legalnie, że niczego fałszywie nie przedstawiał, krótko mówiąc, przeczy osk. winie i wszelkim czynionym mu zarzutom.

Tak samo też wygląda obrona na dalsze dwa zarzuty, że przy zakupach materjałów tartych oraz mostownic i podrozjezdnic na r. 1927 pomijał świadomie oferty tańsze rozmaitych firm, a oddawał dostawy firmom przez siebie protegowanym, a więc Leiterowi, Hammerowi, Zimandowi i Schmiererowi.

Na tem o godz. 3.30 przerwano przesłuchanie osk. Pawłowicza do dnia dzisiejszego.

*

Rozpoczęto dzień dzisiejszy omawianiem przetargu publicznego z 30 stycznia 1926, przy którym z powodu zwyżki cen na rynku drzewnym, oddano firmie Spatz i Zimand, wbrew poleceniu Ministerstwa Komunikacji, dostawę mniejszą o 1.200 m. sześc. tarcicy. Pawłowicz twierdzi, że uważał to za zgodne z interesem Państwa. Mimo długotrwałych usiłowań ze strony przewodniczącego i prokuratora, by jednak wyjaśnił, w czem polegał ten interes Państwa, osk. nie jest w stanie tego uczynić.

Dalsze zarzuty dotyczą tegosamego przetargu a mianowicie zwolnienia z powodu zwyżki cen od wykonania dostawy różnych firm względnie niestosowania wobec nich nakazanych rygorów. Wyjaśniając ten moment, tłumaczy się osk. ogólnie legalnością swego postępowania a niektóre niewłaściwości tłumaczy przeoczeniem. Zwala też znaczną część winy na ówczesne stosunki na rynku drzewnym, w szczególności na niezwykłą zwyżkę cen drzewa.

Ministerstwo poleciło było w pewien czas później pokryć zapotrzebowanie dębiny z zapasów Dyrekcyj kolejowych w Radomiu i w Wilnie. Pawłowicz nie zastosował się do tego polecenia a zakupując dębinę, pominął korzystną ofertę firmy Sadowski i Händler, zakupując ją u braci Zimand.

Oskarzony wyjaśnia, że zapasy w Radomiu i Wilnie nie nadawały się do użytku a firma Sadowski i Händler znaną mu była z niepunktualności.

Godz. 1. Przesłuchanie Pawłowicza trwa dalej. Jutro koło południa najprawdopodobniej rozpocznie zeznawać drugi osk. Czesław Skurdo.

Katastrofa lotnicza pod Lidą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. Z Lidy donoszą: Wczoraj w okolicy Lidy wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Por. Wiktor Śliwa z 5 p. lotniczego wpadł na wysokości 500 m w korkociąg i nie zdołał doprowadzić samolotu do równowagi. Samolot runął na ziemię, pilot zginął na miejscu. Por. Śliwa był jednym ze starszych pilotów armji, posiadał szereg odznaczeń polskich, francuskich, belgijskich i angielskich.

Podstęp złodziejski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. Do dozorcy domu przy u. Grodzkiej 54 w Krakowie przybiegł wczoraj jakiś osobnik w mundurze wojskowym i zawołał: Minister Składkowski jedzie. Wywołało to ogromne wrażenie w całej kamienicy. Lokatorzy domu rozpoczęli na gwałt porządkować dom i podwórze. W czasie zamieszania wtargnęła do kamienicy grupa ludzi, która z różnych mieszkań skradła szereg kosztownych przedmiotów. Oczywiście wiadomość o przyjeździe Ministra Składkowskiego była tylko wybiegiem.

Salon mód księcia Jusupowa.

Książę Feliks Jusupow, słynny morderca Rasputina, ma w Paryżu salon mód, bardzo popularny w kołach arystokracji i plutokracji. Magazyn ten prowadzony jest pod firmą Irfe, a słowo to pochodzi od liter początkowych imion księcia Feliksa Jusupowa i jego żony Ireny. Małżonka księcia jest córką byłego wielkiego księcia rosyjskiego Pawła i siostrzenicą Mikołaja II. Popularność salonu jest oczywista. Bogate panie bardzo są tem zaszczycone, że o toalety ich dba człowiek tak słynny jak Jusupow i żona jego, siostrzenica cara. Są jednak i inne motywy. Feliks Jusupow, który obecnie ma lat 42, jest mężczyzną niezwykle przystojnym, fascynującym i towarzyskim.

Opowiadają o niezbyt miłej przygodzie, która mu się zdarzyła w czasie ostatniego pobytu w Ameryce. Ks. Jusupow i jego żona zaproszeni zostali przez jedną z najbogatszych i najbardziej snobistycznych dam nowojorskiego towarzystwa. Pani domu oczekiwała sensacyjnych gości na schodach pałacu. Przywitała ich i wprowadziła do wielkiej sali, w której znajdowało się około 250 pań z najlepszego tj. najbogatszego amerykańskiego towarzystwa. Stali oni wzdłuż ścian, czekając z napięciem na rosyjskich gości. Pani domu wprowadziła małżeństwo Jusupow na środek sali i tak ich donośnym głosem przedstawiła: »książę i księżna Rasputinowie«. (b.).

Ciernista droga ceremonjału.

W Waszyngtonie rozwiązano niedawno temu ciernisty problem z dziedziny ceremonjału, który narobił wiele wrzawy i napsuł wiele krwi. Chodziło o to, która z dam na oficjalnych przyjęciach ma zajmować drugie miejsce po Hooverowej, żonie prezydenta Stanów. Wiceprezydent Stanów, p. Curtis, z pochodzenia Indjanin, jest kawalerem, a domem jego zarządza p. Gann, siostra jego, która uważa, że jej się należy drugie miejsce. Tymczasem p. Alicja Longworth, córka dawnego prezydenta Roosevelta, żona prezydenta Izby, jest zdania, że siostra to nie żona i że drugie miejsce należałoby się nieistniejącej niestety małżonce wiceprezydenta, lecz nie jego siostrze. Wobec tego ona zażądała tego miejsca dla siebie. Rezultatem tego było, że p. Gann na znak protestu nie pokazywała się na pierwszych przyjęciach.

Korpus dyplomatyczny w Waszyngtonie rozstrzygnął tę sprawę, przyznając p. Gann drugie miejsce na swoich przyjęciach. Decyzja ta ma rozstrzygające znaczenie. P. Gann zwyciężyła, a p. Longworth gotowa wskutek tego rzadziej opuszczać swoje apartamenta. (rz.).

Promień śmierci i życia.

Pisma berlińskie donoszą: Profesor Essau, dyrektor fizyko-technicznego instytutu przy Uniwersytecie w Jenie, odkrył »promień śmierci«, który jednocześnie może być nazwany »promieniem życia«.

W sprawie tego odkrycia, zapowiadanego przez dzienniki niemieckie, profesor Essau oświadczył przedstawicielom pism zagranicznych w Berlinie, że skonstruował radjograficzny aparat tak małych rozmiarów, iż łatwo go może ulokować w pudełku od cygar; aparat ten może wysyłać bardzo krótkie fale poniżej trzech metrów nawet. Fale te zabijają prawie momentalnie zarodki i insekty, a nawet małe zwierzęta, znajdujące

»Ja i współpracownicy moi, mówił profesor, jesteśmy obecnie zajęci udoskonaleniem tego aparatu, którego emisje są niebezpieczne wyłącznie dla małych zwierzątek, pozostających w ściśle określonej sferze jego działania. Muchy i insekty, przekraczające tę sferę, natychmiast giną; myszy i szczury umierają w czasie od trzech do pięciu sekund. Jeżeli zdołamy aparat udoskonalić, jak tego pragniemy, będziemy mogli, nie naruszając w żadnym razie tkanek ciała ludzkiego, zabijać mikroby i szkodliwe bakterje w tkankach tych się znajdujące, sztuka lecznicza w tym razie dokona wielkiego kroku naprzód».

Wymieranie świata zwierzęcego.

Uczeni badacze świata zwierzęcego i roślinnego stwierdzają niejednokrotnie, że pewne gatunki fauny i flory ulegają stopniowemu wymieraniu. Daje się to zauważyć w sposób uderzający zwłaszcza wśród zwierząt, i to zarówno takich, które rozpowszechnione są po całym świecie czy też na wielkich jego przestrzeniach, jakoteż i takich, które żyją jedynie w pewnych okolicach.

Przyczyny zamierania niektórych gatunków zwierząt są dwojakie, wewnętrzne i zewnętrzne. Przyczyny wewnętrzne są trudne do zbadania i trudne do usunięcia. Badacze twierdzą, że każdy wogóle gatunek, podobnie jak każde indywiduum, ma tylko ograniczony czas trwania. Przeżywa swoje początki, rozwój i okres zanikania. Na zanikanie to wpływają różne wewnętrzne zmiany fizjologiczne w organizmie, doprowadzające stopniowo daną rodzinę, czy grupę zwierząt do zamarcia.

Dla nas bardziej interesujące są jednak przyczyny zewnętrzne zanikania świata zwierzęcego, gdyż pochodzą od człowieka i człowiek może im zapobiegać.

Pierwszą z takich przyczyn jest konsekwentne tępienie pewnego gatunku zwierząt przez człowieka, czy to dla zysku i potrzeb życiowych, czy też z innych względów. Polowania na zwierzęta dla zdobycia ich mięsa, tłuszczu, jaj, futer, skóry, piór i t d. oraz polowania dzikie i »dla przyjemności« stały się przyczyną zupełnego niemal wytępienia wielu rodzajów zwierząt. Znikł wspaniały dziki wół, znany naszym przodkom, znikł południowo - afrykański zwierz »Quagga« podobny do konia, wytępiony został wędrowny gołąb północno-amerykański, a najwspanialszy okaz amerykańskiej fauny, wielki bawół, którego resztki tylko się zachowały, zmieciony został z powierzchni ziemi. Drugą przyczyną zamierania pewnych gatunków jest manja zbieracka ludzi, istotnych i domorosłych przyrodników. Dzięki tym zbieraczom, przepada bezpowrotnie cały szereg rodzajów motyli. Zginął np. zupełnie gatunek motyla »Apollo« w pewnych swoich odmianach, a w podobny sposób wytępiono również odmianę świecących motyli angielskich, które żyły jeszcze na tamtejszych bagnach do połowy XIX wieku. Także pewne rodzaje ślimaków stały się pastwą zbieraczy.

Obok tej umyślnej działalności ludzkiej, odgrywa rolę zabójczą dla pewnych gatunków fauny sama ludzka kultura, ze zmianami, które przynosi. Znikają olbrzymie lasy, odwieczne przybytki zwierząt, a na ich miejscu powstają cywilizowane stepy uprawnej roli ludzkiej. Zwierzęta leśne, pozbawione odpowiedniego otoczenia i warunków życia, muszą stopniowo ginąć. Jak zaś wygląda dewastacja leśna, tego przykładem może być np. taki Śląsk, gdzie obszary leśne w czasach niemieckiej kolonizacji wynosiły 50% całej ziemi, a dzisiaj wynoszą zaledwie 29%, na niektórych przestrzeniach nawet 4%. W podobny sposób przyczyniają się do wymierania pewnych gatunków takie zabiegi ludzkie, jak osuszanie bagien, regulowanie rzek i wogóle prace odwadniające.

Ponadto także zwierzęta domowe i inne, oraz robactwo, które zwiódł ze sobą człowiek, są niekiedy groźnym wrogiem pewnych zwierząt. Wiadomo np., że szczury, zawleczone przez człowieka, wytępiły w Nowej Zelandji jaja i młode pewnego gatunku jaszczurek.

Tą samą drogą uległy zniszczeniu inne rodzaje zwierząt w różnych krajach, a także i nasz wróbel, o ile chodzi o pewne okolice świata.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z temi gatunkami zwierząt, które nie są rozrodzone po całym świecie, ale żyją tylko w pewnych, niewielkich, ściśle określonych stronach. Tutaj wystarczy jedna katastrofa, np. wybuch wulkanu, niezwykła powódź, albo posucha, aby położyć koniec życiu całego gatunku. Taką samą grozę stanowią też dla takich wyjątkowych okolic zarazy zwierzęce, konkurencja innych zwierząt ludzkie drapieżne polowania lub wreszcie wyginięcie tych roślin, które stanowią dla danego gatunku fauny wyłączne pożywienie. W ten sposób właśnie wytępiony został bez śladu szary gołąb na wyspach Mauricius i Bourbon, olbrzymi struś Moa w Nowej Zelandji, krowa wodna wschodnio-azjatycka i ptak »Mamo«, którego piór używali tubylcy hawajscy do ozdoby płaszczów królewskich.

Jakiż jest ratunek, mogący przeciwdziałać zamieraniu cennych okazów świata zwierzęcego? Uczeni przyrodnicy widzą tutaj tylko jedną drogę: surowe ustawodawstwo, któreby nie tylko w drodze karnej chroniło zagrożone gatunki zwierząt przed zaginięciem, ale ustanawiało ściśle obszary i rejony ochronne, czy też t. zw. kolonje — relikty, zostające pod najczujniejszą opieką. Nie miałaby do nich wstępu stopa ludzka, z wyłączeniem strażników i uczonych badaczy przyrody. Kolonje takie istnieją już dzisiaj w licznych krajach Europy i dzięki nim ustrzeżony został od zagłady w ostatnich swoich okazach zarówno żubr litewski, jak pewne odmiany kruka i puhacza w Niemczech, jak wreszcie ostatnie okazy białego zająca i śnieżnego koguta, utrzymane dotąd w krajach alpejskich.

Ustawodawstwo ochronne i parki dla znikających gatunków zwierząt — to jedyne środki do ocalenia wspaniałych nieraz pomników umierającej natury. (—i—)

Podział nowego podziału dnia pracy w Sowietach.

Zarząd Związku organizacyj zawodowych w ZSSR. wystąpił w tych dniach z projektem nowego podziału czasu pracy w fabrykach i instytucjach sowieckich. Zamiast zaprowadzonego już w zasadzie we wszystkich warsztatach pracy 7-godzinnego dnia roboczego, projekt ten zaleca zaprowadzenie we wszystkich fabrykach i innych przedsiębiorstwach, zatrudniających płatne siły robocze, 5-dziennego tygodnia roboczego po 8 godzin dziennie. Pozostałe dwa dni, które szłyby po sobie, byłyby poświęcone wypoczynkowi, przyczem na dni te przeniesioneby zostały wszystkie święta. Nawet tak uroczyste święta sowieckie, jak 7. października i 1. maja miałyby być, — w myśl tego projektu, — przełożone na normalne dni wypoczynku tygodniowego. Projekt Związku organizacyj zawodowych jest w chwili obecnej rozpatrywany przez organizacje robotnicze i przez sowieckie czynniki rządowe.

Międzynarodowe sanatorjum w Leysin.

Biuro samopomocy międzynarodowej konfederacji studentów (C. I. E.), którego kierownictwo spoczywa w rękach wydziału zagranicznego naczelnego komitetu akademickiego, rozpoczęło na terenie Polski propagandę ufundowania w międzynarodowem sanatorjum w Leysin dla chorej na gruźlicę młodzieży akademickiej »łóżka polskiego«. Honorowy protektorat nad akcją gromadzenia w Polsce funduszów na ufundowanie »łóżka polskiego« we wspomnianem sanatorjum objął p. rektor U. W. prof. Gustaw Przychocki.

Ufundowanie »łóżka polskiego« będzie miało znaczenie propagandowe, jak również ułatwi polskiej młodzieży akademickiej walkę na terenie międzynarodowym z młodzieżą niemiecką, która chce ująć w swoje ręce kierownictwo biura samopomocy międzynarodowej konfederacji studentów.

Sport.

JUBILEUSZ LECHJI.

Sobota 5.30 popoł.: Czarni—Hasmonea.

Niedziela 3 popoł.: Czarni — Lechja. Następnie przemówienia delegatów władz i klubów, potem zawody Cechje Carlin—Pogoń.

Poniedziałek 3 popoł.: Pogoń — Lechja, następnie Cechje Carlin — Hasmonea.

Drużyna czeska, Cechje Carlin, która grała już we Lwowie i zawsze wykazała wiele walorów sportowych, obecnie znajduje się w bardzo dobrej formie. Spodziewać się należy więc bardzo ładnej gry. Będzie więc rzeczą drużyn lwowskich, by również godnie pokazać zagranicy sport polski. Zawody odbędą się na boisku Pogoni.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 15 maja 1929.

Gazy wsch. 23.— 22.75. Tesp 35.— 35.50. Inwest. 106.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 15 maja 1929.

Na giełdzie większe obroty w owsie po cenach niższych od ostatnich notowań. Pszenica, żyto, jęczmień przemiałowy, owies, hreczka i mąki dalej silnie zniżkują.

Tendencja nadal wybitnie zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Pszenica kr. dw. loco stacja załadow. od 46.— do 47.—. Żyto małop. od 26.76 do 27.25. Jęczmień małop. przemiał. od 23.— do 24.—. Owies małop. od 26.50 do 27.—. Hreczka od 35.50 do 36.50.

Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów od 48.50 do 49.50. Żyto małop od 29.25 do 29.75. Jęczmień przemiał od 25.25 do 26.25. Owies małop. od 29.— do 29.50. Mąka pszenna 65% od 74.50 do 75.50. Mąka żytnia 70% od 46.— do 47.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·83·50	124·14·50	123·52·50
Holandja	358·58	359·48	357·68
Kopenhaga	237·65	238·25	237·05
Londyn	43·25·25	43·37·00	43·15·25
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·00	34·94·00	34·76·00
Praga	26·38·25	26·45·00	26·32·50
Szwajcarja	171 76·00	172·19·00	171·33·00
Sztokholm	238·24	238·84	237 64
Wiedeń	125·26 00	125·57·00	124·95·00
Włochy	46·71·00	46·83·00	46·59·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 75·25 75·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 maja 1929

Bank Dysk.	122·00	Modrzejów	27·00
Bank Handl.	113·00	Ostrowiec B.	87·00
Zw. Sp. Zar.	78 50	Starachowice	30·00
Bank Polski	166·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	113·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·00	Borkowski	13·00
Węgiel	62·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·50	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	48·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 15 maja 1929

Berlin	168·68	Czerniowce	60·00
Budapeszt	123·86·00	Austr. kol. p.	40 95
Bukareszt	4·21·05	Goleszów	278·00
Kopenhaga	189·35	Cement	134·00
Londyn	34·48·25	Browary	188·00
Medjolan	37·22·05	Alpiny	42·50
N. Jork	710·55	Berg u. Hüt.	934·00
Paryż	27·76·05	Poldi Hütten	205 50
Praga	21·02·25	Prager Eisen	524 00
Warszawa	79·92·00	Rima	117·25
Zurych	136·86·00	Skoda	375 00
Renta majowa	0·895	Siersza	9·20
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	95·50
Bankverein	22·50	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·30	Fanto	5·20
Kreditanstalt	54·50	Karpaty	7·51
Hipoteczny	83·00	Galicja	63 50
Kompas	15·90	Nafta	28·00
Länderbank	30·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·61·50	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 15 maja 1929

Paryż	20·29·00	Berlin	123·22·00
Londyn	25·18·75	Wiedeń	72·13·50
Nowy Jork	5·19·25·00	Praga	15·36 50
Włochy	27 18·50	Warszawa	58·25·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 324/29/1. Umorzenie weksla. Na wniosek Józefa Kurza v. Korec we Lwowie, ul. Domsa 16 przez i do rąk adwokata Dra Seweryna Finsterbuscha we Lwowie, ul. Kopernika 24 wdraża się postępowanie umorzenia zaginionego weksla na 70 zł. 80 gr., podpisanego przez Dawida Langermana Czortków na zlecenie i in doso Georgi Kawurasa, Dawida Kogona i Salomona Stolzenberga we Lwowie. Termin płatności 7/2 1929. Posiadacza tego weksla wzywa się, by go do dni 60 od dnia ogłoszenia tj. do dnia 22/6 1929 Sądowi przedłożył, inaczej za nieistniejący uznany zostanie. 3925

Sąd grodzki, Oddział III.
Czortków, dnia 24 kwietnia 1929.

FIRMY.

Firm. 567/28. Wykreślenie firmy. Dnia 15 stycznia 1929 wykreślono z rejestru wskutek likwidacji. Siedziba firmy: Ulanów. Brzmienie firmy: Towarzytswo Oszczędności i kredytowe w Ulanowie, stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie członkom gotowych pieniędzy za umiarkowany procent, potrzebnych do obrotu w gospodarstwie, przemyśle i handlu zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. 3941

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 22 grudnia 1928.

Firm. 581/28. Wykreślenie firmy. Dnia 13 lutego 1929 wykreślono z rejestru wskutek likwidacji: Siedziba firmy: Ulanów. Brzmienie firmy: Zakład kredytowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Ulanowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie członkom swoim gotowych pieniędzy do obrotu w handlu, przemyśle, gospodarstwie zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków. 3942

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 31 stycznia 1929.

Firm. 70/29/C. I. 302. Wpis zmian rejestrowych. W tus. rejestrze handlowym dla spółek z ogr. odpow. przy firmie „Janina — Spółka z ogr. odpow. w Krośnie, zarządza się z datą dzisiejszą na podstawie poświadczenia z daty Krosno, dnia 15 grudnia 1928 Lrep. 687, zanotowanie, że kapitał zakładowy wykazany w przerachowanym bilansie brutto, na dzień 1 lipca 1928 roku wynosi kwotę 150.000 złotych, a wobec tego § 6 zdanie pierwsze kontraktu spółki z dnia 29 grudnia 1922 Lrep. 7963, opiewać odtąd będzie: „Kapitał zakładowy spółki wynosi 150.000 zł.

Sąd okręgowy. Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 19 marca 1929. 3929

Firm. 142/29/Rg. C. I. 8. Wpis nowej firmy. Na podstawie zgłoszenia z dnia 21 marca 1929 zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym dla spółek z ogr. odpow. następujący wpis: 1) Brzmienie firmy: Spółka naftowa „Praca“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lipnicy Górnej, poczta Kołaczyce. 2) Siedziba spółki: Gmina Lipnica górna, powiat Jasło, poczta Kołaczyce. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie przedsiębiorstwa górniczo-naftowego i załatwianie czynności z przemysłem górniczo-naftowym pozostającym w związku. 4) Data kontraktu spółki: Lipnica górna 14 lipca 1928 Lrep. 2828. 5) Kapitał zakładowy: Pięćdziesiąt tysięcy (50.000) złotych, z czego gotówką wpłacono do rąk zawiadowców 14 część kapitału zakładowego, tj. 12.500 złotych. 6) Czas trwania spółki: Nieograniczony. 7) Zawiadowcami spółki są: Piotr Mazur, rolnik w Lipnicy górnej, Ignacy Dziedzic, cieśla w Lisowie, Ludwik Czapla, rolnik w Jabłonicy, Aleksander Honek, pomocnik szybowy w Bieczu, Piotr Papciak i Władysław Data, rolnicy w Czermnej i Jan Dybka, rolnik w Bączalu dolnym. 8) Podpis firmy: Pod brzmieniem spółki trzech zawiadowców kollektywnie. 9) Ogłoszenia spółki, zawiadomienia pisemne i obwieszczenia przybite w lokalu spółki.

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 3 kwietnia 1929. 3930

Firm. 2151. Rej. B. I. 44. Wpis zmian w firmie spółki. Data wpisu 29 grudnia 1928. Brzmienie firmy: Polski Bank Przemysłowy. Siedziba firmy: Lwów. Prokurzystami filji stworzonej w Paryżu mianowani: Leon Segonne, Henryk de Saporta, Henryk de Lailemand. Ferdynand Caplain oraz Bertrand de Kergoley. 3925

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 18 grudnia 1928.

Firm. 2011/28. B. II. 108. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 10 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. Zmiany: Zastępcami dyrektora głównego w Warszawie zostali mianowani Michał Borzakowski oraz Andrzej Szarski. 3926

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, 23 listopada 1928.

KURATELE.

L. 4/28/4. Uchwała. Jerynę Szczebywowk pozbawia się częściowo własnowolności z powodu przytępienia umysłu. Doradcą ustanawia się Szymona Hołojada z Horodnicy. — Zarządza się zanotowanie pozbawienia własnowolności częściowego w ks. gruntowej. 3938

Sąd powiatowy, Oddział II.
Skałat, 20 września 1928.

LICYTACJE.

E. 778/28. Edykt licytacyjny. Dnia 28-go czerwca 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie licytacyjna sprzedaż parcel gruntowych lkat. 451/5 i 451/6 gminy Dawidów Rozalji Huk własnych. Wartość szacunkowa wynosi 800 zł. Najniższa oferta 540 zł. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty można oglądać w Sądzie tutejszym. 3939

Sąd powiatowy.
Winniki, dnia 1 maja 1929.

E. 2649/28. Edykt. W Sądzie tut. wdrożono przymusową licytację nieruchomości whl. 1295 i 291 gm. kat. w Babczem zobowiązanego Iwana Bożaka w Babczem własnych. — Wobec braku ksiąg gruntowych, wzywa się wszystkich, którzy sobie roszczą prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości, by najdalej w terminie jednomiesięcznym swe prawa i roszczenia w Sądzie tut. zgłosili, gdyż w przeciwnym razie te tylko uwzględnione zostaną, które w aktach są wykazane. 3948

Sąd grodzki, Oddział II.
Sołotwina, dnia 23 marca 1929.

E. 295/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 13 czerwca 1929 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 1/2 części realności lwh. 3 ks. gr. gm. kat. Skrzydlna zobowiązanego Michała Koniecznego własna. Nieruchomość ta oszacowaną została na 6.835 zł., najniższa oferta 4.556 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 25 kwietnia 1929. 3946

E. XXIV. 2053/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 czerwca 1929 godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa Dziel. IV, whl. 49/64 części 580, dom parterowy murowany przy ul. Mącznej 21 wraz z parcelą bud. lkat. 3233/1 o powierzchni 313 m. kw. i budynkiem gospodarczym. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 6708 zł. 40 gr. Najniższa oferta 354 zł. 20 gr. Do realności whl. 580 Dzieln. IV ks. gr. gm. kat. m. Lwowa należą następujące przynależności: 6 szt. okien wewnętrznych i 5 drzew owocowych, oszacowane na 88 zł. 70 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3945-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 7 maja 1929.

E. XVI. 980/29. Edykt licytacyjny. Dnia 23 maja 1929 o godz. 10 rano we Lwowie, Żółkiewska 80 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: drzewo bukowe. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym, w międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. 3944

Sąd grodzki miejski.
Lwów, dnia 23 kwietnia 1929.

E. 901/26/21. Sprawa egzekucyjna Mendla Tissera w Dubiecku przeciw Antoniemu Sopel i Jadwidze Sopel w Drohobyczce o 200 zł. 13 gr. zpn. przez licytacyjną sprzedaż realności zobowiązanych. Dozwoloną ts. uchwałą z 19/9 1926 E. 901/26 egzekucję przez przymusową sprzedaż wydzielonych 4/28 części realności obj. whl. 51 zniszczonej ks. gr. gm. Drohobyczka zobowiązanej własnej, zastanawia się za zgodą wierzyciela po myśli § 39 l. b. o. e. Wszystkie dotychczas wykonane czynności egzekucyjne znosi się. 3943

Sąd grodzki, Oddział II.
Dubiecko, dnia 20 kwietnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 188/29. Edykt. Przeciw Markusowi Lipie Barachowi i Altenowi Aronowi Barachowi z Radziechowa, nieznanym z miejsca pobytu, wniósł Mojżesz Barach z Radziechowa do tut. Sądu pozew o wpis prawa własności. Celem strzeżenia praw nieobecnych, ustanawia się adwokata Dra Sełezinkę w Radziechowie kuratorem, który zastępować będzie nieobecnych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. Rozprawa 22 maja 1929 godz. 9.

Sąd grodzki.
Radziechów, 14 maja 1929. 3947

Prez. 15572/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Witold Witoszyński notarjusz w Bukowsku, przeniesiony do Birczy, dnia 30 kwietnia 1929 urzędowanie w Birczy obejmuje. 3928

Lwów, 18 kwietnia 1929.

Cg. J. I. 84/29. Edykt. Przeciw Dmytrowi Kobylarowi vel Kobylarzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Jaśle przez Marję Kobylarową pozew o 520 dol. Na podstawie pozwu wyznacza się I audjencję na 31 maja 1929 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Dmytra Kobylara ustanawia się Pana Dra Gabryszewskiego, adwokata w Jaśle kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Dmytra Kobylara w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 3928

Sąd okręgowy.
Jasło, dnia 19 kwietnia 1929.

C. II. 195/27/18. Edykt. Strona powodowa niewiadomy z miejsca pobytu Ozjasz Ortner wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Ryszy Rattner w Nowem siole zastąpionej przez adwokata Dra Ragera o intabulację prawa własności zpn. do liczby czynności C. II. 195/27. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczoną na dzień 19 czerwca 1929 godzina 9 w tym Sądzie biuro 28. Ponieważ miejsce pobytu strony powodowej jest obecnie nieznane, ustanawia się dla tejże adwokata Dra Józefa Deichesa w Jarosławiu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3937

Sąd grodzki, Oddział II.
Jarosław, dnia 11 maja 1929.

SPADKI.

A. V. 221/25/20. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Anna z Greniów Biłyk włościanka w Brzyszczu zmarła dnia 31 października 1925 z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia, którem syn zmarłej Ołeksa Biłyk został pominiętym. Ołeksę Biłyka, którego miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu 1 roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy zgłosili się, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Piotra Kurnickiego. 3811

Sąd powiatowy, Oddział II.
Żółkiew, 9 maja 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 89/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Flachsa i Izydora Apfelbauma, właścicieli handlu konfekcji we Lwowie, Gródecka 23. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Józef Koch adw. Lwów, Sykstuska 17. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 30 lipca 1929 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1929. 3924

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 7 maja 1929.

Sa. 71/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wilhelma Skrema kupca we Lwowie, Halicka 18. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Fryderyk Mendrochowicz adw. Lwów, Sykstuska 30. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 6 sierpnia 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 sierpnia 1929. 3923

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 11 maja 1929.

Sa. 80/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Natana Pulwera właściciela firmy „Pulwerka" wyrób cukierków i draży we Lwowie, Słoneczna 5. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Samuel Königsberger adw. Lwów, Akademicka 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 6 sierpnia 1929 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 sierpnia 1929. 3922

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 11 maja 1929.

Sa. 90/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Adlera we Lwowie, Lelewela 3. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy dr. Edward Hirschprung adw. Lwów, Brajerowska 5. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 6 sierpnia o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lipca 1929. 3921

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 10 maja 1929.

Sa. 100/28/73. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Markusa Rosenfelda kupca we Lwowie, Karna 2 jest zakończone.

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 16 kwietnia 1929. 3919

Sa 28/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Wurzla, kupca w Dąbrowie. Komisarz ugodowy Władysław Kapa, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Mojżesz Dawid Ehrlich, kupiec w Dąbrowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 3 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 czerwca 1929. 3931

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, 27 kwietnia 1929.

S. 1/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Wilhelma Schönwettera, kupca w Tarnowie, ulica Brodzińskiego 13. Komisarz konkursowy Władysław Kapa, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca masy Dr. Izydor Borgenicht, adwokat w Tarnowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w niżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 14 dnia 21 stycznia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 18 lutego 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 4 marca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. 3932

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 5 stycznia 1929.

Sa IV. 44/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Leizora Bienenstocka, zegarmistrza w Wadowicach otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Kazimierza Szyposza, sędziego Sądu okręgowego w Wadowicach a zarządcą ugodowym Leiba Orbacha, kupca w Wadowicach, ul. Tatrzańska. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 3 czerwca 1929 w Sądzie okr. w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okr. w Wadowicach biuro Nr. 56 na dzień 17 czerwca 1928 o godz. 10.30 przedpol.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, dnia 10 maja 1929. 3933

Sa IV 43/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Joachima Kleinmanna, kupca w Wadowicach otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komicarzem ugodowym ustanawia się p. Kazimierza Szyposza, sędziego Sądu okręgowego w Wadowicach, a zarządcą ugodowym p. Samuela Rottera, kupca w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje weirzytelności zgłosili do dnia 1 czerwca 1929 w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Wadowicach biuro Nr. 56 na dzień 17 czerwca 1929 o godz. 9-tej przedpołudniem.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, dnia 10 maja 1929. 3934

Sa 22/29. Edykt. W postępowaniu ugodowem Leona Königsberga, majstra piekarskiego w Jarosławiu wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 10 czerwca 1929 godzina 10 rano w Sądzie grodzkim w Jarosławiu biuro Nr. 16. 3936

Sąd okręgowy.

Przemyśl, dnia 12 maja 1929.

Sa 91/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nuchima Preisa, kupca we Lwowie, pl. Teodora 1. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Dawid Lawterpacht adw. Lwów, Sykstuska 6 Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 6 sierpnia 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 sierpnia 1929. 3920

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, 11 maja 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 57/29. Jan Pitra urodzony w r. 1892 w Skopaniu, pow. Tarnobrzeg przydzielony w roku 1914 do armji austrjackiej walczył na froncie rosyjskim, gdzie w roku 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3849

Sąd okręgowy

Rzeszów, 21 czerwca 1928.

T. IV. 5829. Józef Jakubiec ur. 1858 w Głogowcu pow. Przeworsk, syn Wojciecha i Katarzyny wyjechał przed 24 laty do Ameryki i od roku 1914 niema żadnej wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd. lub kuratora adw. dra Tyralika którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do jednego roku.

Sąd okręgowy

Rzeszów, 4 października 1928. 3850

T. 36/29. Nykoła Andryjowycz Hryhora, urodzony 1890 z Nadwórny żołnierz ukraiński zaginął roku 1918 na wojnie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd lub kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 3851

Sąd okręgowy

Stanisławów, 11 marca 1929.

T. 916/28. Michał Dąbski urodzony 1888 z Petlikowiec nowych, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Selem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3862

Sąd okręgowy

Stanisławów, 3 grudnia 1928.

T. 924/28. Michał Załoziecki urodzony 1885, z Delatyna, żołnierz, zaginął na wojnie 1914 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Załozieckiego w Delatynie o zaginionym do 6 miesięcy. 3863

Sąd okręgowy

Stanisławów, 5 stycznia 1929.

T. 735/28. Panko Bereźnicki, urodzony 1893 z Oleszy, żołnierz, miał umrzeć na wojnie 1915 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3864

Sąd okręgowy

Stanisławów, 1 września 1928.

T. 798/27. Wasyl Szkromyda, urodzony 1890 z Oleszy, żołnierz, miał umrzeć 1918 roku w Chodorowie. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3865

Sąd powiatowy.

Stanisławów, 5 listopada 1927.

T. 935/28. Michał Macienka, urodzony 1896 w Petlikowcach, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 3866

Sąd okręgowy

Stanisławów, 4 marca 1929.

T. 450/25. Danyło Czornyj, urodzony 1896 w Bobulińcach, żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 3871

Sąd okręgowy

Stanisławów, 23 lutego 1929.

T. 877/28. Iwan Sribniak, urodzony 1890 z Sorok, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Sribniaka w Sorokach o zaginionym do 6 miesięcy. 3874

Sąd okręgowy

Stanisławów, 29 listopada 1928.

T. 35/29. Dmytro Mostowy, urodzony 1892 z Pałahicz, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Pawluka w Pałahiczach o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 20 lutego 1929. 3879

T. 16/29. Dmytro Mostowy, urodzony 1902, z Rukomysza, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczuka w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 3875

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 23 lutego 1929.

T. 794/28. Hawryło Jackiw, urodzony 1898 r., z Dzwiniacza, żołnierz, miał umrzeć w niewoli włoskiej roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Fussa w Sołotwinie o zaginionym do 6 miesięcy. 3876

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 26 października 1928.

T. 953/28. Prokop Borodajkiewicz, urodzony 1887 z Ostryni, żołnierz, zabity został 1917 roku pod wsią Putotory. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 3877

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 12 lutego 1929.

T. 5/29. Aftanazy Hryńkiw, urodzony 1892 z Pałahicz, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Karbaszewskiego w Pałahiczach o zaginionym do 6 miesięcy. 3878

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 28 lutego 1929.

T. 41/29. Grzegorz Melnyk, urodzony 1889 z Oleszowa, żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Tatarczuka w Ostryni o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 4 marca 1929. 3880

T. 64/29. Iwan Krawczuk Onufra, urodzony 1892 z Monasterczan, przebywając na robocie roku 1914 w Gmünd zaginął. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 3881

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 18 marca 1929.

T. 990/28. Atanazy Koroluk, urodzony 1894 w Sawałuskach, żołnierz, zaginął na wojnie 1918 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Krzywego w Sawałuskach o zaginionym do 6 miesięcy. 3882

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 7 marca 1929.

T. 49/29. Nykoła Krechowiecki, urodzony 1897 z Sadzawy, żołnierz, zaginął na włoskim froncie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Tatarskiego w Sadzawie o zaginionym do 6 miesięcy. 3883

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 9 marca 1929.

T. 951/28. Dmytro Peryniak, urodzony 1888 z Tłumaczowa, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej 1918 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Mikołaja Podhańczuka w Tłumaczu o zaginionym do 6 miesięcy. 3884

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 15 marca 1929.

T. 930/27. Fedor Iwasiuk, urodzony 1880 z Babcza, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1015. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Katarzyną Iwasiuk, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3885

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 12 grudnia 1927.

T. 28/29. Paweł Duneć Pawła, urodzony 1887 z Błudnik, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Jewronią Świstelnicką, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 1 maja 1929. 3886

T. 320/28. Jan Szłapak s. Michała, urodzony 24 czerwca 1892 w Wierzbowczyku powiat Brody, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 3903

Sąd okręgowy.

Złoczów, 3 lutego 1929.

T. 327/28. 1) Piotr Sotnik s. Bazylego, urodzony 15 lipca 1886 i 2) Dymitr Sotnik s. Bazylego urodzony 30 października 1889 w Zamościu, powiat Przemyślany, zaginęli od roku 1916 w Ameryce jako emigranci. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby o zaginionych uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra Naglera w Złoczowie. 3904

Sąd okręgowy.

Złoczów, 7 lutego 1928.

T. 330/28. Piotr Bedryj s. Jana, urodzony 31 października 1895 w Zahorcach powiat Złoczów, zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Epsteina w Złoczowie. 3905

Sąd okręgowy.

Złoczów, 18 stycznia 1929.

T. 339/28. Michał Swystun s. Ignacego, urodzony 3 czerwca 1898 w Susznie powiat. Radziechów zaginął od 1918 jako żołnierz armji ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra F. Grubera w Złoczowie. 3906

Sąd okręgowy.

Złoczów, 6 lutego 1929.

T. 347/28. Józef Ziębro syn Jana, urodzony 13 marca 1886 w Pieniakach powiat Brody zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Geretę w Złoczowie. 3907

Sąd okręgowy.

Złoczów, 3 lutego 1929.

T. 356/28. Piotr Kułycz, urodzony 15 stycznia 1874 r. w Łopatynie powiat Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Feiwla Grubera w Złoczowie. 3908

Sąd okręgowy.

Złoczów, 28 lutego 1929.

T. 359/28. Grzegorz Borowicz, urodzony 1 lutego 1897 w Doroszowie powiat Zborów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Rubina w Złoczowie. 3909

Sąd okręgowy.

Złoczów, 28 marca 1929.

T. 381/28. Wasyl Pańków syn Iwana, urodzony 2 lutego 1869 w Kurowicach powiat Przemyślany zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo jego z Heleną Burą zawarte za rozwiązane, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Schechtla w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy.

Złoczów, 6 kwietnia 1929. 3913

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki Lwowski.

L. AC. 11/nazw. ex 1929.

We Lwowie, dnia 8 maja 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Ludwika Marja Janina (3 im.) Lenartowa, córka Ludwika Jana (2-im.) Leszczyńskiego i Józefy z domu Skrzyszowskiej primo voto de Lenie-Jounga, urodzona we Lwowie, dnia 8 lutego 1886 roku, zamieszkała w Nachaczowie, wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska „Lenart" na nazwisko „Lenie-Jounga".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia. 3940

Za Wojewodę:

(—) Kwaśniewski, w. r.

Naczelnik Wydziału.

Urząd celny we Lwowie.

L. 4324.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 31 maja 1929 i w dnie następne o godz. 10-tej rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowo-celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach Lwowskich Domów Składowych dworzec czerniowiecki — zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach a nieodebranych w przepisanym terminie oraz przedmiotów skonfiskowanych.

Wzywa się P. T. adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-tego dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10-tej rano tj. 14 czerwca 1929.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie zagranicę, a pozwolenia tego w terminie 14-to dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wnoszone do Urzędu celnego w ciągu dni siedmiu po upływie tego czasokresu licytacja staje się prawomocną. 3813

Lwów, dnia 11 maja 1929.

Inż. Bieliński

Kierownik Urzędu.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.